PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR
Nr. 12 (357) SOBOTA, DNIA 24 MARCA 1928 ROK VIII.

MISTRZOSTWA POLSKI w BOKSIE

Moczko, Glon, Górny, Majchrzycki, Arski, Czerwień, Gerbich, Kupka zdobywają zaszczytne tytuły królów ringu

Bokserskie mistrzostwa Polski rozegrane w Warszawie w dn. 17 i 18 b. m. były wspaniałą rewją tego sportu. Po raz pierwszy może boks zadebiutował w stolicy w całej swojej krasie, jako sport wybitnie męski, pełen kunsztu, wymagający od przeciwników niezwykłej dozy odwagi, przytomności umysłu, woli, siły fizycznej i zręczności.

Nie stosuje się to naturalnie do wszystkich rozegranych walk. Wiele z nich stało jeszcze na poziomie dość prymitywnym. Możemy jednak wyłowić z 29 spotkań przynajmniej parę, które były istnemi perełkami sztuki pięściarskiej i były dla boksu wspaniałą propagandą. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do walki Glona z Pyką, Arskiego z Zajdlem, Reuttem czy Kulessą, Majchrzyckiego z Wochnikiem, czy Głowackim.

Atmosferę najwyższej precyzji bokserskiej wnieśli na arenę przedewszystkiem bokserzy poznańscy: Glon, Majchrzycki i Arski. Ich specyficzny styl, oparty na wspaniałej, wprost baletowej grze nóg, na doskonałem opanowaniu techniki ciosu prostego i walki w infightingu, na precyzyjnych unikach i pewnych paradach jest wydajnem dążeniem do zwycięstwa na punkty. Brak im siły ciosu i to obniża ich wartość.

Siłę ciosu mają natomiast Górnoślązacy. Najwybitniejsi przedstawiciele tej grupy: Pyka, Moczko, Górny, Wochnik, Kupka całą wiedzę bokserską, zresztą dość prymitywną, wkładają w wypracowanie zwycięstwa przez k.-o. Prowadzą więc walkę efektywną, ale nie efektowną.

Technicznie przewyższali Ślązaków Gerbich i warszawiacy: Reutt, Dąbrowski i Głowacki. Przedstawicielom stolicy brak jednak (zwłaszcza Reuttowi) siły ciosu, a i technika ustępuje jeszcze znacznie Poznaniakom.

Osobny rozdział należy się lwowiakom. Wszyscy bez wyjątku są wspaniałym materjałem na bokserów. Twardzi, odważni, silni, mają jeszcze zamało rutyny i techniki, by zwyciężać. Nawet najlepszym potrafili jednak stawić skuteczny i niebezpieczny opór.

Najsłabiej prezentowali się zawodnicy pomorscy i łódzcy.

Do mistrzostw stanęło ogółem 35 zawodników, reprezentujących siedem okręgów. Tylko trzech mistrzów zdołało utrzymać tytuły: Moczko w w. muszej, Arski w w. średniej i Gerbich w w. półciężkiej. Zdetronizowano więc aż pięciu mistrzów: Pykę w w. koguciej, Iwańskiego w piórkowej (nie startował), Wendego w lekkiej (nie startował), Tzenra w średniej (nie startował). W kategorjach tych mistrzostwo zdobyli: Glon, Górny, Majchrzycki, Czerwień i Kupka.

Organizacyjnie zawody stały na wysokości zadania. Walki przeprowadzano punktualnie i sprawnie. Dopisała też publiczność, która zapełniła po brzegi salę ośrodka.

Wiele do życzenia pozostawiali sędziowie: Rosada, Emmanowicz i Łokczkowski. Poza p. Rosadą ze Śląska nie umieli interwenjować w ringu. Punktowali źle, często niekonsekwentnie, ze zbyt dużem zabarwieniem sympatjami klubowemi. Orzeczenia często były mylne, jak np. ogłoszenie walki Glona z Pyką na nierozstrzygniętą i zarządzenia dogrywki, w której zresztą zwyciężył lepszy Glon, choć właśnie w dogrywce Pyka miał przewagę.


Zdj. na płytach „ALFA"

BRONISŁAW CZECH, MISTRZ POLSKI W NARCIARSTWIE



CZERWIEŃ (G. ŚLĄSK)
mistrz bokserski Polski wagi średniej

Najlepszym bokserem mistrzostw był bezsprzecznie Arski. Na drugim miejscu należy postawić Majchrzyckiego, Glona, Górnego, Moczkę i Pykę. Trzecią grupę tworzą: Gerbich, Reutt, Dąbrowski, Głowacki, Wochnik i Kulessa.

W punktacji okręgowej zwyciężył Śląsk, który zdobył cztery mistrzostwa: Moczko, Górny, Czerwień i Kupka. 3 tytuły zdobył Poznań: Glon, Majchrzycki i Arski; jeden — Łódź — Gerbich.

Waga musza

Wajerowicz (Łódź) — Warszewski (Lwów). Słaby technicznie łodzianin ma jednak ogromną przewagę nad początkującym Warszewskim, tak, że sędzia w trzeciej rundzie przerywa zbyt już nierówną walkę, przyznając zwycięstwo Wajerowiczowi.

Moczko (Górny Śląsk) — Stępniak (Poznań). Silny, świetnie zbudowany mistrz Polski na rok 1927 — Moczko panuje całkowicie nad sytuacją. Stępniak dąży do walki zbliska, co uniemożliwia Moczko bardzo wydajnemi, choć sygnalizowanemi i słabemi technicznie uppercutami. Stępniak jest dopiero zadatkiem na boksera. Moczko zwycięża z ogromną przewagą punktów.

Wajerowicz (Łódź) — Kaźmierski (Warszawa). Zwycięża po walce bez historji zasłużenie na punkty silniejszy fizycznie Wajerowicz.

Moczko (G. Śląsk) 50 klg. — Wajerowicz (Łódź) 50.8 klg. Finał. Obu bokserów dzieli różnica klasy. Atuty Moczki to planowość akcji, rutyna, wytrzymałość, siła ciosu. Brak mu natomiast błyskotliwego i bogatego repertuaru ataku i techniki uderzenia. Moczko operuje niemal wyłącznie uppercutami, które już w pierwszej rundzie łamią opór Wajerowicza. Moczko zdobywa więc mistrzostwo Polski nokautem.

Waga kogucia

Pomper (Lwów) — Chmielewski (Łódź). Pomper prezentuje się fizycznie doskonale, walczy przytem odważnie, agresywnie, ale dość prymitywnie. Repertuar ciosów nie wykracza poza prosty. Serja ogranicza się do dwu directów. Łodzianin jest bardzo sztywny, stara się punktować. Walka naogół zupełnie wyrównana. Sędziowie przyznają jednak Pomperowi zwycięstwo na punkty.

Glon (Poznań, 52.3 klg.) — Pyka (G. Śląsk, 52.5 klg.). Najpiękniejsza walka wieczoru, jeżeli nie całych mistrzostw, kończy się detronizacją mistrza Pyki. Detronizaacją zupełnie sprawiedliwą. Glon górował bowiem nad Pyką techniką, orjentacją i precyzją, ustępując Ślązakowi jedynie siłą fizyczną. Wyrazem widomym owej siły fizycznej, były ciągłe ataki Górnoślązaka, przechodzące czasem w istny huragan, likwidowany precyzyjnie kontrami lub directami Glona. Poznańczyk tańczy dookoła przeciwnika jak baletnica, nie pozwalając na wypracowanie jakiegokolwiek możliwości nokautu. W ciągłej niemal obronie, w częstych infigtingach nie zapomina Glon o ataku, celnymi ciosami okładając zbyt często nieosłoniony podbródek, lub serce Pyki. Mimo wyraźnej przewagi Glona, sędziowie uznają walkę za nierozstrzygniętą i zarządzają dogrywkę. O zwycięstwie Glona decyduje piąta runda, w której pięknemi serjami zapewnił on sobie zwycięstwo.

Glon (Poznań) — Pomper (Lwów). Glon jest o klasę gorszy, Pomper lepszy, niż w dniu poprzednim. Zwłaszcza w drugiej, bardzo wyrównanej rundzie trafia Pomper parę razy celnie, zmuszając Glona do clinchów. Naogół jednak przeważa Glon, co znajduje swój wyraz w przyznaniu mu zwycięstwa i tytułu mistrza.


Zdj. na płytach „ALFA"

NAJLEPSI PIĘŚCIARZE WARTY
od lewej: Glon, Majchrzycki, trener sekcji bokserskiej i Arski

Waga piórkowa

Karaśkiewicz (Poznań) — Gryc (Łódź) to dwu silnych, ale prymitywnych pięściarzy. W pierwszej rundzie Gryc wyrzuca Karaśkiewicza za sznury, w drugiej prawy sierpowy zwala Gryca najpierw nokdaun, a w chwilę potm nokaut.

Dąbrowski (Warszawa)—Wróblewski (Grudziądz). Dąbrowski ustępuje początkowo Wróblewskiemu, już jednak w pierwszej rundzie opanowuje sytuację i swą piękną techniką zdobywa coraz większą przewagę. W ostatnich minutach Wróblewski jest prawie nieprzytomny. Dąbrowski nie może się zdobyć na cios decydujący.

Górny (G. Śląsk) — Trojan (Lwów). Górny atakuje w błyskawicznem tempie i nie dopuszcza Trojana do głosu. Lwowianin wnosi do walki te same atuty, co i jego koledzy okręgowi: siłę, twardość, zaciekłość i odwagę. Zwycięża na punkty Górny.

Półfinał Górny — Dąbrowski nie odbywa się, ponieważ warszawianin ma uszkodzoną rękę i walczyć nie może.

Górny (G. Śląsk) 54.7 klg. — Karaśkiewicz (Poznań) 54.8. Finał. Górny walczy celowo i skutecznie, choć brzydko. Rozporządza ogromnym repertuarem ciosów, co na tle zupełnie prymitywnej walki Karaśkiewicza wytwarza obraz zupełnej przewagi Górnoślązaka. Pod koniec każdej rundy Karaśkiewicz jest na granicy nokautu, decydującego uderzenia jednak nie otrzymuje. Górny zdobywa mistrzostwo Polski, dzięki zwycięstwu na punkty. Mistrzem w r. ubiegłym był Iwański (Warta).

Waga lekka

Majchrzycki (Poznań) — Głowacki (Warszawa). Równorzędna niemal technika obu przeciwników stwarza prawdziwie piękny obraz walki równej, przeplatanej pięknemi serjami, atakami, unikami; trwa to trzy rundy. Starcie dodatkowe stoi znowu pod znakiem lekkiej przewagi Majchrzyckiego, zbyt jednak małej, by dać mu zwycięstwo. Dopiero w piątem starciu Głowacki nie wytrzymuje tempa i Majchrzycki zdobywa decydującą przewagę i zwycięstwo.

Wochnik (G. Śląsk) — Seweryniak (Łódź). Wochnik trafia celnie i silnie i zmusza Seweryniaka do poddania się już w pierwszej rundzie.

Majchrzycki 61.3 klg. — Wochnik 59.4 klg. Majchrzycki przeważa technicznie, ustępuje jednak Wochnikowi siłą ciosu. Ślązak chce wykorzystać ten atut i dąży do nokautu. W drugiej rundzie, w czasie jednego z licznych zwarć, Wochnik zlekka i przypadkowo fauluje, a sędzia zbyt pohopnie go dyskwalifikuje. Burza protestów zmusza komisję do cofnięcia decyzji i prowadzenia walki dalej. Majchrzycki świetny zarówno w obronie jak ataku zdobywa coraz większą przewagę i w rezultacie zwycięża pewnie na punkty, zdobywając tytuł mistrza. W r. ub. mistrzem był Wende.

Waga półśrednia

Kulessa (G. Śląsk) — Wieczorek (Kraków). Spotkanie monotonne. Decyzja sędziego, przyznająca zwycięstwo Kulessie zapada dopiero po dwu starciach dodatkowych.

Arski (Poznań) 65.3 — Zajdel (Łódź) 66.4. Walka stoi na wysokim poziomie technicznym i prowadzona jest w tempie piekielnem. Najlepszy bokser turnieju — Arski ma przewagę techniczną, Zajdel jest silniejszy i twardszy. Obaj pięściarze starają się wypracować nokaut, co nadaje walce niesłychanie ostry charakter. Decyzja zapada dopiero po dodatkowem starciu. Arski zwycięża słusznie na punkty.

Reutt (Warszawa) — Ostrowski (Pomorze). Walka jest zmaganiem się warszawianina z własnemi siłami, które nie wystarczają, by znokautować ociężałego Ostrowskiego. Reutt w ciągu ostatnich paru miesięcy zrobił ogromne postępy. Brak mu ciągle jeszcze siły ciosu.

Arski (Poznań) — Reutt (Warszawa). Reutt stale prze naprzód, metoda ta jednak wobec doskonałej techniki i siły Arskiego nie przynosi wyniku. Zwycięża zasłużenie na punkty Arski.

Arski (Poznań) — Kulessa (Górny Śląsk). Finał. Walka jest prowadzona w outfightingu, przewagę ma Arski, górujący techniką. Poznańczyk trafia rzadko lecz celnie, świetnie punktuje lewą, ma ciągle inicjatywę ataku w swych rękach. Kulessa silny fizycznie, ale wobec wspaniałej pracy nóg i świetnych bokowań poznańczyka nieszkodliwy. Zwycięża pewnie na punkty Arski, zdobywając ponownie tytuł mistrza.

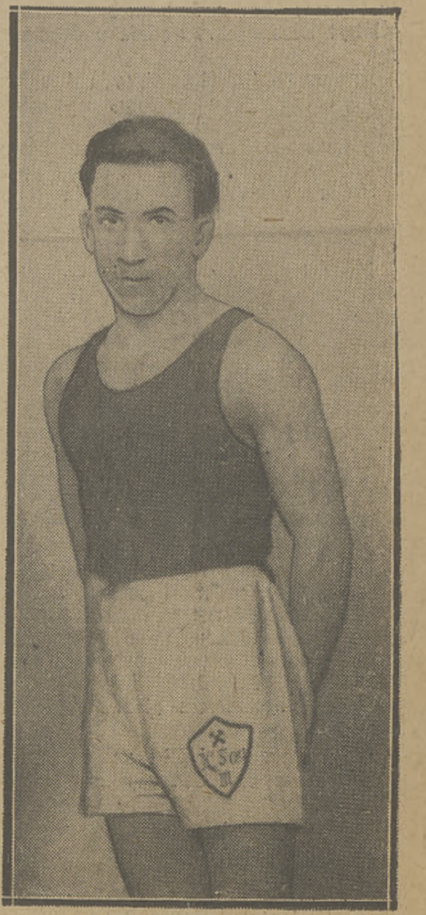
Waga średnia

Czerwień (G. Śląsk) — Żelewski (Lwów). Walka słaba technicznie. Czerwień znacznie silniejszy ma miażdżącą przewagę i zwycięża pewnie.

Kubicki (Warszawa)—Bloch (Łódź). Kubicki góruje nad łodzianinem i nokautuje go w 2 rundzie.

Czerwień — Kubicki. Finał. Walka znowu bardzo słaba. Czerwień jest silniejszy. Kubicki góruje rozpiętością ramion. Mimo to Ślązak dobiera się często do szczęki przeciwnika. Zwycięstwo i tytuł mistrza zdobywa Czerwień. W r. ub. mistrzem był Harry Tzenr. Waga średnia była obsadzona przez najsłabszych zawodników.

(Dalszy ciąg na stronicy 2-ej)



GÓRNY (G. ŚLĄSK)
mistrz bokserski Polski w piórkowej

Ł.K.S.-Turyści 1:0

Słaba gra drużyn łódzkich

Ł.K.S.: Mila; Cyll, Gałecki; Gosławski, Trzmiela, Jasiński; Stollenwerk, Sowiak, Hoffman, Feja i Śledź.

Turyści: Michalski I; Kubik II, Karasiak; Kahan, Kulawiak, Hinc; Michalski II, Frankus, Ałaszewski II, Balczewski i Kowalski.

Jak widzimy ze składów obydwu drużyn, Ł.K.S. nie zmienił od zeszłego roku absolutnie swego oblicza, przeciwnie zaś fjoletowi mają aż trzech juniorów w ataku, którzy zastępują Marczewskiego, Wielieska, i Kubika I.

Najsłabszą częścią obu drużyn były napady, czego najlepszym dowodem jest mizerny stosunek bramek (jedyny punkt został uzyskany przez pomocnika).

Najlepszym z 10-ciu napastników był lewy łącznik Ł.K.S-u Feja, wnoszący dużo życia do swego ataku; poza nim nikt nie osiągnął swej zeszłorocznej formy. Piątce Turystów brakowało dobrego kierownika przedewszystkiem, młody Ałaszewski, gracz wcale dobry technicznie miał zbytni respekt przed obroną czerwonych, Frankus zapowiada się doskonale; trzeci junior Kowalewski był najsłabszym z kwintetu.

Pomocnicy obydwu drużyn grali jednakowo: lewi dobrzy, środkowi ofiarni, prawi najlepsi technicznie, Kahan miał ciężką przeprawę z parą Śledź — Feja.

W obronie Gałecki lepszy od Cylla, Kubik od Karasiaka; nagół jednak nie stały łódzkie armaty jeszcze na wysokości zadania.

Bramkarze ofiarni. Mila bronił kilkakrotnie dość efektownie, Michalski nie ponosi winy za przepuszczoną bramkę, strzał był niespodziewany. W sumie wrażeń gra nie dała zadowolenia widzom; przynosiła nieco emocji, jak zwykle na meczach łódzkich matadorów, natomiast ani krzty gry w znaczeniu ligowym.

Sędzia p. Seidner umiał trzymać drużyny w karbach dyscypliny, słusznie usunął z boiska Śledzia i Balczewskiego za brutalną grę; poza tem popełnił kilka przeoczeń, między innemi nie odgwizdał foulu na karnem polu czerwonych.

Zaraz po rozpoczęciu Ł.K.S. grając z silnym wiatrem osiąga przewagę. Turyści bronią się umiejętnie i ofiarnie, Ł.K.S. nie umie wykorzystać sprzyjających warunków. Kontrataki fjoletowych likwiduje bądź Gałecki, bądź Mila.

W drugiej połowie atak Ł.K.S-u jest częściej na froncie. Niebawem jednak i Turyści przechodzą do natarcia, nowicjusz Frankus oddaje kilka ładnych strzałów.

Wreszcie w 76 min. gry po zamieszaniu pod bramką Turystów, trwającem z dobrą minutę, piłkę otrzymuje Trzmiela i strzela nieuchronnie jedyną bramkę. Turyści z furją rzucają się do ataku, nie mogą uzyskać jednak upragnionego wyrównania. Sędzia usuwa po jednym graczu z każdej drużyny.

Ostatnie minuty gry należą do atakujących Turystów. Publiczności 3.000.

Herbstreich powrócił do swego rodzimego klubu Ł.T.S.G.

Mistrzostwa bokserskie Polski

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

Waga półciężka

Gruszka (G. Śląsk)—Lubański (Grudziądz). Gruszka zwycięża zasłużenie na punkty

Gerbich (Łódź) — Gross (Lwów). Gerbich rozporządza najlepszym i najsilniejszym ciosem wśród wszystkich zawodników. Walczy jednak bez głowy, nie wypracowuje sobie sytuacyj i dzięki temu większość jego ciosów trafia w zasłony. Zwycięża łodzianin.

Wiśniewski (Poznań) — Cendrowski (Warszawa). Wiśniewski ma przewagę techniczną i choć nie wiele brakuje mu do nokautu, nadrabia później stracone punkty i zwycięża zasłużenie. Walka powolna i technicznie bardzo słaba.

Gerbich (Łódź) — Gruszka (G. Śląsk). Walczy dwu najlepszych zawodników w tej kategorji. W drugiej rundzie Gruszka otrzymuje silny cios w podbródek, przy dziewięciu podnosi się, lecz w chwilę potem daje się wyliczyć

Gerbich (Łódź) 78 kg — Wiśniewski (Poznań) 74 kg. Gerbich panuje bezapelacyjnie nad sytuacją, lecz znowu nie potrafi znaleźć w zasłonie przeciwnika luki dla nokautu i zwycięża z ogromną przewagą punktów, zdobywając ponownie tytuł mistrza.

Waga ciężka

Kupka (G. Śląsk) — Finn (Warszawa). Już w pierwszej rundzie Finn otrzymuje prawidłowy cios w ucho i zostaje wyliczony. U Kupki zdołaliśmy zauważyć pierwszorzędne warunki fizyczne, cios silny i szybki, przytomność umysłu. Miał on jednak za słabego przeciwnika. W ub. r. mistrzem był Stibbe.

I. F. C. -- Śląsk 1:1

Benjaminek ligi pokazuje pazury

Powyższe zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej odbyły się na doskonałem boisku stadjonu w Królewskiej Hucie i zgromadziły ponad dwa tysiące widzów. Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach, a mianowicie:

I.F.C. Katowice: Goerlitz II; Wieczorek, Heidenreich; Bischoff, Tichauer, Wyleżoł; Kozok I, Geisler, Goerlitz I, Kozok II, Joszke.

Śląsk: Stasz; Pytlik, Mros; Haimisch, Steiner, Hajduk; Pałka I, Thomas, Pałka II, Sprus, Sprusk.

Dzięki niezszczególnej grze I.F.C. Śląsk otrząsa się z opresji i przechodzi do ofenzywy. Atak jego marnuje dwie pewne, po sobie następujące sytuacje podbramkowe; pierwszą psuje prawy łącznik, przenosząc piłkę z pewnej pozycji ponad pustą bramkę, zaś drugą szczęśliwie wyjaśnił Goerlitz II. W 25 minucie atak I.F.C., zainicjowany przez Goerlitza I, kończy się ręką prawego obrońcy Śląska, a podyktowany karny zamienia pewnie Geisler w pierwszy i jedyny punkt dla swych barw.

Po zmianie pól gra przybiera na zacietości! Śląsk dąży za wszelką cenę do wyrównania, a jedynie wspaniałej grze Wieczorka zawdzięcza I.F.C., że żaden z groźnych ataków Śląska nie został uwieńczony wyrównującą bramką.

W 62 minucie Śląsk zdobywa wyrównującą bramkę przez Sprusa, który po pięknej akcji środkowej trójki napadu z sześciu metrów plasowanym strzałem umieścił piłkę w prawym rogu bramki. Od tej chwili przeważa Śląsk. Sędzia wyklucza z gry za foul Wieczorka z I.F.C. a potem Sprusa ze Śląska. Sędziował p. Rutkowski.

Śl. Z. O. P. N. celem podziału klubów na klasy zwołał na dzień 10-go marca nadzwyczajne walne zgromadzenie. Na zebraniu było reprezentowane przez 213 delegatów 68 klubów piłkarskich. Z uwagi na dużą ilość klubów w okręgu i wielki zasięg terenu przez okręg objętego, uchwalili zebrani podział okręgu na trzy podokręgi. Następnie postanowiono, że w każdym podokręgu klasa A liczyć ma do 9 klubów. W szczególności przydzielono do tej klasy w okręgu Katowice: K.S. Pogoń, KS 06, KS Diana, KS Dąb, wszystkie z Katowic, KS Rozdzień — Szopienice, KS 06 Mysłowice, KS Orzeł Wełnowiec, KS Iskra i KS 07 oba z Siemianowic. W podokręgu Królewska Huta: KS Policyjny, KS Kolejowy, KS Słowian — wszystkie z Katowic. Amatorski KS, Ziednoczeni Przyjaciele Sportu — oba z Król. Huty. KS Naprzód Lipiny, KS Pogoń, Nowy Bytom, KS Slavia z Rudy i Pierwszy KS Tarnowskie Góry, w podokręgu Bielsk: Bielitz Bialaer Sport Verein, Sturm, Sport Club, Hakoah — wszystkie z Bielska. Bialski KS z Białej, Biała — Lipnik, Soła Oświęcim, Grażyna Dziedzice, Koszarawa z Żywca. Świeżo do okręgu wcielone kluby bielskie i kluby Ligi, które koniecznie chciały swoje rezerwy widzieć w klasie A, zamierzają założyć protest w PZPN-ie.

Derby warszawskie nie przynoszą rozstrzygnięcia

WARSZAWIANKA--POLONIA 1:1

Mimo chłodnego popołudnia, otwarcie ligowego sezonu piłki nożnej w Warszawie zgromadziło wokół boiska w Agrykoli czarny pierścień dwu tysięcy widzów. Niestety fatalny, grząski teren całego środka boiska nie pozwolił obu drużynom na wykazanie dwu najbardziej istotnych cech sportu: szybkości i techniki. Mimo to, jak na pierwsze w sezonie kopnięcia piłki debiut obu rywalek wypadł nie najgorzej. Każda z nich zademonstrowała inne cechy: Polonia skłonność do kombinacji, brak skutecznego strzału i niewytrzymałe tempa; Warszawianka — większy zapas sił fizycznych, zapału, ale za to prostotę środków, graniczącą z prymitywem.

Do walki tej drużyny stanęły w zestawieniach:

Polonia — Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Maderski, Loth I, Nowikow; Zimowski, Seichter, Puchniarz, Emchowicz, Krygier

Warszawianka — Domański; Zwierz I, Wróblewski; Krotkiewski, Zwierz II Hahn; Hasselbusch, Jung, Konngold, Szenajch, Luxenburg.

W pierwszej połowie gry więcej do powiedzenia ma Polonia, której niepozbawione myśli ataki są jednak zbyt anemiczne, zamało męskie i nieposiadające owego tak bezcennego w sporcie wysiłku końcowego. W napadzie jej nie widać nawet jednego choćby gracza, któryby potrafił postawić kropkę nad i każdej udanej akcji — słowem strzelić bramkę. Sytuację pogarsza jeszcze teren; w każdym razie Puchniarz trzykrotnie nie potrafi strzelić gola z „murowanych“ pozycyj. Domański łapie bez wysiłku jego słabe strzały.

Po przerwie, a ściślej mówiąc w ostatnich 25-ciu minutach gry lepsza fizycznie Warszawianka przychodzi do głosu; jej gracze mnożą się na boisku, są wszędzie, a szybkie akcje napadu oparte na indywidualnych wypadach przysparzają obrońcom i bramkarzowi Polonii niemało kłopotu.

Dwie bramki dnia potwierdzają jedynie nasz pogląd na teren i niedyspozycję strzałową obu zespołów. Punkt Polonii zdobywa Emchowicz z bronionego, ale nieobronionego rzutu karnego, podczas gdy bramka Warszawianki pada po rzucie rożnym i jest wynikiem wspólnego wysiłku Hasselbuscha, Junga i przedewszystkiem Kisielińskiego, który stanowczo powinien oduczyć się od niebezpiecznego chwytania górnych piłek na piersi. Jedyną rzeczywistą okazję uzyskania zwycięstwa dla Polonii niweczy Bułanow, który po heroicznej obronie Wróblewskiego piłki ręką w bramce, przestrzeliwuje drugi rzut karny.

Z pośród 22-u graczy, oglądanych na boisku pełnię formy [illegible] Domański. Dobry w starcie był Maderski, oraz obaj hokeiści Krygier i Nowikow. Zresztą w obu drużynach nie było punktów, ani specjalnie słabych, ani specjalnie silnych

Słowem od roku zeszłego zmieniło się niewiele i obie drużyny będą musiały zrobić bardzo wydatny wysiłek, aby i w roku 1929-ym figurować na liście ligowych drużyn polskich.

Sędzia p. Raettig z Łodzi poza paru błędami, od których nie uchroni się najlepszy nawet arbiter, prowadził mecz dobrze.

W ubiegłą sobotę rozpoczęły się w Warszawie rozgrywki o mistrzostwo kl. A Warszawskiego Okręgu. Pierwszy mecz rozegrany na boisku w parku Skaryszewskim pomiędzy A.Z.S. a Makabi przyniósł zasłużone zwycięstwo akademikom w stosunku 3:0 (2:0). Zawody do których obie drużyny wystąpiły z rezerwowymi (Makabi bez Sadowskiego, Młynarza Klajera z Feigenbaumem w bramce, A.Z.S. bez Kowalskiego i w dziesiątkę, gdyż kontuzjowany w pierwszych minutach gry Wasilewski zeszedł z boiska) stały na niskim poziomie technicznym, przyczem z początku przeważała Makabi. W następnych minutach inicjatywa przechodzi do A.Z.S., który utrzymuje ją do końca. Bramki strzelili: Zbyszewski (2) i Kempa. Rzut karny, podyktowany w pierwszej połowie na korzyść Makabi, został przez Blumana przestrzelony.

Na boisku Skry, odbyły się półfinałowe zawody o robotnicze mistrzostwo Warszawy za rok ubiegły, pomiędzy Skrą a Pociskiem z Rembertowa. Do zawodów obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Mecz, który stał od początku do końca pod znakiem silnej przewagi gospodarzy, przyniósł czerwonym spodziewane zwycięstwo w rekordowym stosunku 11:1 (5:1). Łupem bramkowym podzielili się: Smosarski I (4), Kraśniewski (1), Smosarski II [illegible] (3). Sędziował p. Kuczyński.

Na tym samym boisku pierwszoklasowa Korona miała ciężką przeprawę z ambitną Gwiazdą. Gra zupełnie równorzędna przyniosła jednak zwycięstwo pierwszoklasowym w stosunku 1:0. Zwycięską bramkę zdobył Hyla w pierwszej połowie. Zawody prowadził p. Walczak.

W Agrykoli, Barkochba niespodziewanie uległa Ascoli w stosunku 2:0, przyczem obie bramki zdobył Tenenbaum. I kompanja oficerskiej szkoły inżynierji pokonała na własnem boisku Spartę w stosunku 3:2. Poza tem A.Z.S. II rozgromił formalnie Makabi II w meczu o mistrzostwo rezerw. w stosunku 12:1, wreszcie Polonja II odnosi zasłużone zwycięstwo nad Warszawianką II 4:1.

W niedzielę Legja, na własnem boisku, rozegrała przyjacielski mecz z harcerską Varsovią, bijąc ją w stosunku 10:0 (5:0). Wojskowi wystąpili w pełnym składzie, podczas gdy Varsovia osłabiona była rezerwowymi. Mecz stał przez cały czas pod znakiem kolosalnej przewagi wojskowych. Bramki zdobyli Łańko (5), Nawrot (3) i Ciszewski.

Wisła-Ruch 4:0

Udatny start mistrza ligi

Otwarcie sezonu ligowego w Krakowie nie dało nam specjalnych emocyj. Ruch wzmocniony dwoma graczami nowymi (Kiełbasą w pomocy i Kałużą na skrzydle), — był zespołem kombinującym nieźle, grającym dość ruchliwie— wykazującym jednak duże braki techniczne i taktyczne oraz katastrofalną zupełnie słabość strzałów.

U Wisły znać brak treningu, przyczem jednak nagół dawne walory już dziś można zauważyć. Dobry był w ataku Adamek, niepotrzebnie grający bardzo brutalnie, dobry Kotlarczyk I na środku pomocy — a już najlepszy, nietylko w swej drużynie ale wogóle na boisku — Pychowski. Pewność wykopu, orjentacja i technicznie skończona gra tego zawodnika stawiają go dziś na pierwszem miejscu wśród obrońców krakowskich.

Skład drużyn: Wisła — Folga; Pychowski, Skrynkowicz; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek; Adamek, Czulak, Reyman I, Reyman II, Balcer. Ruch — Kramer; Kuc, Kusz; Badura, Gąsior, Kiełbasa; Kałuża, Keniż, Kacy, Zarzycki, Frost. Sędzia Przeworski, Warszawa.

Pierwsza połowa gry nie daje rezultatu prawie do końca, przy dość wyrównanej grze obu stron. Pierwszą bramkę zdobywa Wisła ze strzału Adamka. Po pauzie gra Wisła pod słońce, ale z wiatrem i już w pierwszych 18 minutach uzyskuje dwie bramki, pierwszą na skutek nieporozumienia między obrońcami Ruchu. W 18 minucie wspaniały bieg Balcera zakończony klasyczną centrą, zresztą zupełnie bez przeszkody ze strony obrony Ruchu, skierowuje Czulak klasycznie w stylu Kałuży w siatkę. Wreszcie Reyman I, dobrym dalekim strzałem przez obronę Ruchu uzyskuje trzecią bramkę.

Pogoda chłodna, choć słoneczna, publiczności około 2,000. Sędzia Przeworski dobry i spokojny jak na tuszę przystało. Cracovia II — Olsza 5:1.

Wiadomości z Poznania

Zebranie konstytucyjne Kom. Gier Sportowych przy Pozn. O. Z. L. A. odbyło się 14 b. m. Kierownictwo komisji wybrano w składzie następującym: Kultys (AZS.) przewodniczący; Poszwa (Warta) zast. przew.; Sikorski (13 druż. harcerska) sekretarz. Rozgrywki ustalono na dzień 23 i 24 bież. m.

Maraton o mistrzostwo Polski nie odbędzie się w Poznaniu (dla braków technicznych), lecz na terenie pomorskiego O.Z.L.A.

Heljasz (Warta) zaliczony został z okręgu poznańskiego do lekkoatletycznej grupy olimpijskiej.

Otwarcie Hali Centr. Wojsk. Szkoły nastąpi przypuszczalnie przed świętami Wielkanocnemi. Uroczystość wmurowania tablic ku czci ś. p. por. Leona Berskiego i Alfreda Freyera została odłożona na później.

Posnania — Pogoń 1:0. Bramkę zdobył Walenciak w 14 m Pogoń nie umiała opanować nerwów, rezultat: przestrzelenie 3 karnych. Sędziował p. Obst. Bramki zdobyli: Dymek dla Sparty, Błaszkiewicz dla Legji. Sędzia p. Nawrocki.

Warta I. B. — H. Cegielski 1:0. Zawody o mistrza A klasy. Warta wystąpiła z Wojciechowskim w pomocy i weteranem Cynką. Do przerwy gra wyrównana, po pauzie stała przewaga Cegielskiego, który nie wyzyskał szeregu nieuchronnych sytuacji m. in. karnego. Najlepszy na boisku Kasprzak w bramce Warty. Jedyną bramkę dnia zdobył Błaszczak. Sędzia p. Konieczny.

Korona — Sokół (Kstrzyń) 4:1. Drugie kwalifikacyjne zawody o wejście Sokoła do klasy B kończą się pierwszą wygraną Korony, dla której bramki uzyskali: Pawełczak i Nowak po 2.

Stella (Gniezno) — Olimpja (Po-

Mecz hokejowy Cracovia — Wisła 4:1. Rewanż Cracovii przy b słabej grze dwu drużyn taktycznie i technicznie, gdyż z umiejętnościami łyżwiarskimi u obu stron. — krucho. Wisła strzela pierwszą bramkę przez Makowskiego, poczem Cracovia wyrównuje przez Prochowskiego—i rezultat utrzymuje się do końca, przyczem w trzeciej zmianie, głównie za sprawą Prochowskiego, uzyskuje Cracovia jeszcze trzy bramki. Bramkarz Wisły — bardzo słaby. Lód fatalny.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo K.O.Z.Z.A. Pewny mistrz Krakowa — Motyka — walczył w tym dniu o mistrzostwo Polski na nartach. Na trasie około 4500 m. zwyciężył 1) Goszczeński (Wisła) 14:36, 2) Goldfinger (Makabi). Poza konkursem pierwszy Kmicic (Wisła).

Bieg naprzełaj ŁKS na dystansie 1600 mtr. wygrał Opaczyński w czasie 5:22.6.

Bieg naprzełaj organizowany przez W. O. Z. L. A. na dystansie 5 klm. zakończył się zwycięstwem Jaworskiego (A. Z. S.) — 19:18.8 przed Łukaszewiczem (Polonia) — 19:24.4 i Malanowskim (A. Z. S.).

Siłacze polscy na starcie

Mistrzostwa ciężkoatletyczne w Poznaniu

Mistrzostwa Polski w ciężkiej atletyce, rozpisane na dwa dni, rozpoczęły się w niedzielę po południu w Poznaniu w tow. Hali Maszyn na terenie Targów Poznańskich. Do mistrzostw zgłosiło się z górą 100 zawodników z całej Polski. Reprezentowane były następujące okręgi: śląski (30 zawodników), łódzki (13), warszawski (16), poznańsko - pomorski (33), krakowski (7), lwowski (8).

Uroczystość otwarcia odbyła się przed południem. Defilada zawodników i przemówienia wyczerpały program przedpołudniowy. Po południu tegoż dnia odbywały się spotkania w zapasach w wadze koguciej i średniej oraz rozegrano podnoszenie ciężarów we wszystkich 7 wagach, według trójboju olimpijskiego. Końcowa klasyfikacja podnoszenia ciężarów przedstawia się następująco:

Waga musza: 1) Kopłon (Śląsk) 204 kg.; 2) Cichoń (Śląsk) 199 kg.; 3) Baran (Śląsk) 185 kg.

Waga kogucia: 1) Weingarten (Łódź) 240 kg. p. k. podrzucił 100 kg.; 2) Dobiczek (Śląsk) 223 i pół kg. i 3) Garabara (Śląsk) 186 i pół kg.

Waga piórkowa: 1) Stylec (Śląsk) 243 i pół kg.; 2) Michel (Śląsk) 242 i pół kg.; 3) Kędziora (Poznań) 211 i pół kg.

Waga lekka: 1) Reiner Wilhelm (Śląsk) 255 kg.; 2) Winnykamień (Łódź) 247 i pół kg.; 3) Dutkiewicz (Łódź) 240 kg.

Waga średnia: 1) Szwarc (Śląsk) 276 kg.; 2) Langer (Łódź) 266 i pół kg.; 3) Reiner Piotr (Śląsk) 264 i pół kg.

Dalsze wyniki oraz omówienie zawodów podamy w następnym numerze.

Z Górnego Śląska

Ciężka atletyka ulubiony dział sportu na Śląsku objawia od czasu reorganizacji zarządu dużą żywotność i zdobywa ładne wyniki. Zawody o mistrzostwo okręgu w zapasach i dźwiganiu ciężarów wykazały, że nabyte przez śląskich zawodników doświadczenie w czasie spotkań w Budapeszcie nie poszło na marne i widoczna była w czasie walk poprawa w formie i stylu nawet u początkujących zawodników. Wyniki techniczne, przedstawiają się następująco:

W podnoszeniu ciężarów (trójbój olimpijski) wg. musza Kopton 405 funtów, wg. kogucia Dobiczek 440 f., wg. piórkowa Miechl Karol 490 f., wg. lekka: Reinsz Wilem 510 f., wg. średnia Szwarc 525 f.; wg. półciężka Mainka 580 f., wg. ciężka Ceug Eryk 540 f.

Walki zapaśnicze: wg. musza Ganzera; wg. kogucia Dworok, wg. piórkowa Mazurek Leon, wg. lekka Błażyca; wg. średnia Morgenstern; wg. półciężka Gałuszka; wreszcie Ceug Eryk w wadze ciężkiej.

S. O. Z. B. nie spełnił zadań na nim położonych. Nie dopilnował spraw organizacyjnych, nie zawsze był w porządku w stosunku do PZB. ani też nie dopilnował przeprowadzenia walk o mistrzostwa okręgu. W następstwie tego zawieszony został zarząd SOZB przez PZB, a jego czynności poruczone zostały p. Rozsadzie z Król. Huty. W związkach przeważnie praca polega na jednostkach, a gdy te innej oddadzą się pracy, całość kuleje. Tak się stało i w SOZB! Przygotowania do wyborów na tutejszym wyjątkowo ważnym terenie, odciągnęły siły zarządu na potrzebniejsze i ważniejsze stanowiska

Mecz międzymiastowy Katowice—Królewska Huta odbędzie się w dniu 25 marca. Przypuszczalne zwycięstwo odniesie Królewska Huta, o bardziej jednolitym składzie.

Sejmik wioślarski obradował w Warszawie przy udziale 30 delegatów klubów. Postanowiono obesłać Olimpjadę w trzech konkurencjach: jedynkach, czwórkach i ósemkach. Regaty eliminacyjne odbędą się w Warszawie i Bydgoszczy. Nad przygotowaniami olimpijskiemi czuwać będzie komisja w składzie: Loth, Juszkiewicz i Nadratowski.

Zjazd Polskiego. Zw. Tow. Kolarskich dokonał uzupełniających wyborów do zarządu. Wybrano pp. Jackowskiego, Wadowskiego, Wojtkiewicza, Bednarskiego, Chocznera, Adamowskiego i Reinschützla. Postanowiono stworzyć okręgowe związki kolarskie we Lwowie, Łodzi i Krakowie, urządzić zawody międzynarodowe w Warszawie, na fundusz olimpijski, zreformować mistrzostwa szosowe Polski, zbudować kryty tor w Warszawie i ukończyć budowę toru we Lwowie.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Łyżwiarskiego wybrało nowy zarząd w składzie: Lubomirski, Jankowski, Nowakowski, Barczewski, gen. Witkowski i Kikiewicz.

Walny Zjazd Polskiego Związku Szermierczego, obradował w niedzielę 18-go b. m. w salach sekcji szermierczej A. Z. S. Szczegóły ciekawych obrad i uchwał podamy w najbliższym numerze.

Kolarze polscy na treningu przedolimpijskim

w paryskim Velodrom d'Hiver

Kolarze polscy, bawiący od kilku tygodni na treningu przedolimpijskim w Menton Garavan — na południu Francji, opuścili już górskie ustronie francuskiej Riviery.

Pierwszy opuścił Mentonę Garley, który wyjechał do Paryża 2 b. m.

Następnie 6 b. m. porzucili nadmorską mieścinę Szymczyk i Podgórski. Pierwszy wrócił do Warszawy, drugi zatrzymał się w Paryżu, gdzie pozostanie do świąt Wielkanocnych (8.IV).

Lange i „Iko“ wyjechali z Mentony 10 b. m., udając się do Paryża.

Wszyscy czterej kolarze trenują obecnie na krytym torze Velodrom d'Hiver.

O ile forma kolarzy okaże się dostatecznie dobrą wezmą oni udział w mniej ważnych wyścigach.

W Paryżu trenuje również Ludwik Turowski, który wróci do kraju dopiero w pierwszych dniach maja.

XI-ty wielki konkurs „Przeglądu Sportowego”

Kto zdobędzie laur mistrza w pierwszej połowie piłkarskich rozgrywek ligowych

W dniu 4-go marca Polskę piłkarską jak długa i szeroka, obiegło echo pierwszego tegorocznego meczu ligowego. Potem przyszły dalsze, nieudane wskutek niepogody, rozgrywki, wreszcie w niedzielę ubiegłą cztery wielkie mecze rozpaliły do czerwoności uwagę setek tysięcy widzów, śledzących doroczne boje piłkarskie.

Kiedy bowiem na arenie ukazały się takie superasy jak mistrz ligi Wisła i jego satelita I. F. C Katowice, kiedy Łódź sportowa przeżyła mecz Turyści — Ł. K. S., a Warszawa walkę „odwiecznych“ rywalek Polonii i Warszawianki, stało się jasne, że wielki sezon piłkarski w Polsce został rozpoczęty na dobre.

Z chwilą tą zjawia się automatycznie pytanie: Kto zwycięży? Czy Wiśle zwalczonej trzy tygodnie temu w pierwszym swym miarodajnym boju na Śląsku uda się utrzymać świetny laur zwycięski z roku ubiegłego; czy twarda, zahartowana w setkach spotkań drużyna krakowska i tym razem potrafi oprzeć się rywalom, którzy po trafią wykorzystać każdy fałszywy krok, najdrobniejszą słabość czy niedyspozycję.

A co powie tak groźny dla krakowian do ostatniej niemal chwili rywal katowicki; czy staranność jego gry oraz treningu i tym razem zostanie zwalczona przez brak serca i nonszalancką starczość całej drużyny?

A Pogoń — ów czterokrotny zdobywca lauru mistrzowskiego, tytan Polski piłkarskiej, drużyna nazwisk będących już niemal symbolami? Wszak ambitni lwowianie dołożą z pewnością wszelkich starań, aby w roku bieżącym przekreślić czarne dni sezonu ubiegłego, w którym słabość zespołu w pierwszych rozgrywkach a dyskwalifikacja w ostatnich zepchnęły go na niezaszczytne czwarte miejsce.

Drużyna Warty poznańskiej również nie zasypia sprawy. Wielokrotna finalistka mistrzostw, jeden z najbardziej stylowych zespołów w Polsce, mobilizuje swe szeregi do wielkiej kampanji: Przybysz, Spojda, Szerfke, a przedewszystkiem król strzału Staliński— to nazwiska, których samo brzmienie sugeruje przeciwników najbardziej wytrawnych.

Do kwartetu wymienionego będzie się niewątpliwie starała wejść i rozbić go wielka niewiadoma tegorocznych zmagań ligowych — Cracovia. Słynna drużyna stylistów krakowskich zeszłoroczny swój sezon wykorzystała wprost wspaniale jako przygotowanie się do obecnej kampanji. Jej gracze przeszli serję ciężkich meczów zagranicznych z asami Wiednia, Pragi czy Budapesztu i przyznać należy, nierzadko wychodzili z nich z pełnią triumfu.

Na Cracovii lista kandydatów do mistrzostw jednak się nie kończy. Wzmocnione przez nowych graczy Legja i Polonia, wreszcie dwa zespoły łódzkie Turyści i Ł. K. S. — to wszystko drużyny, które przy dobrem kierownictwie, treningu i odpowiedniej dozie szczęścia mają wszelkie szanse na zajęcie pierwszych miejsc w tabeli.

Zresztą i pozostałe drużyny, pełen niespodzianek T. K. S., twarde zespoły śląskie Ruch i Śląsk, lwowscy Czarni czy wreszcie Warszawianka i Hasmonea — każda z nich ma wszelkie możliwości dostania się do czoła tabeli.

Dlatego to właśnie za temat XI-go konkursu „Przeglądu Sportowego“ obraliśmy zagadnienie mistrzostw piłkarskich ligi.

Kto zdobędzie pierwsze, drugie i trzecie miejsce w pierwszej kolejce rozgrywek ligowych

— oto pytanie, które musi rozwiązać każdy czytelnik, który ubiega się nietylko o nagrodę lecz i o miano prawdziwego znawcy polskiej piłki nożnej.

Dla zwycięzców konkursu redakcja nasza przeznacza

50 nagród,

w tem I-sza złotych 50, II-ga zł. 20, III-cia zł 15, IV-ta zł. 10, V-ta zł. 5, oraz 45 nagród książkowych.

Każdy uczestnik konkursu musi nadesłać odpowiedź, wypisaną na obok załączonym kuponie konkursowym, nalepionym na zwykłą kartkę pocztową. Kupon ma zawierać: 1) trzy nazwy klubów typowanych według adresata na trzy pierwsze miejsca w pierwszej kolejce rozgrywek, 2) nazwisko i imię wysyłającego, oraz 3) dokładny adres.

Ostateczny termin składania odpowiedzi mija w czwartek dnia 19-go kwietnia 1928 roku o godz. 20-ej.

Przy okazji nadmieniamy, że do pierwszej serji rozgrywek zalicza się 105 meczów, które zakończone zostaną w dniu 15-go lipca r. b.

W razie gdyby z jakichś przyczyn kilka meczów się nie odbyło, rozstrzygnięcie konkursu nastąpi jeśli nie po ich rozegraniu, to w każdym razie — po definitywnem ustaleniu kolejności pierwszych trzech drużyn.

Zarazem dla pamięci czytelników notujemy nazwy 15-tu drużyn, uczestniczących w tegorocznych bojach ligowych. Brzmią one: Cracovia, Czarni, Hasmonea, I. F. C Katowice, Legja, Ł. K. S., Pogoń, Polonia, Ruch, Śląsk, T. K. S., Turyści, Warta, Warszawianka, Wisła.

Jak widzimy — jest z czego wybierać — Prosimy!

KALENDARZ LIGOWY

Najbliższe mecze ligowe odbędą się w niedzielę dn. 25 b. m. na boiskach klubów wymienionych na 1-szem miejscu: T.K.S — Polonia, Warta — Warszawianka, Cracovia — Czarni, Pogoń — Hasmonea, Legja — Ł.K.S., Turyści — Wisła, I.F.C. — Ruch.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego“

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Fel. B., Gniezno. Wyślemy. Odpowiedź szczegółowa listownie.

Dr. M. Sw., Katowice Dziękujemy, skorzystaliśmy, prosimy o pamięć na przyszłość.

P B Fur., Równe. Zgadzamy się, legitymację wyślemy. Prosimy o stałe i regularne nadsyłanie korespondencyj.

P. M Szyf., Siedlce. Adresu nie znamy. Radzimy zwrócić się do klubu „Makabi“, Nalewki 2.

P. B. Wien., Łódź. Niestety, tańszej książeczki, która obejmowałaby tabelę, nie znamy. Dziękujemy za słowa uznania.

P D. Stein (Lwów). Nie skorzystamy, sprawa omówiona.

P. M. S., Lwów. Z anonimowymi krytykami nie polemizujemy. Do kosza.

P. Tyd., Białystok. Wiadomości z niedzieli prosimy wysyłać natychmiast.

KUPON KONKURSU LIGOWEGO

1. Nazwa drużyny zwycięskiej

2. II-gie miejsce

3. III-cie miejsce

Nazwisko adresata

Dokładny adres

Bronisław Czech mistrzem Polski w narciarstwie

Ottokar Nemetzky zwycięża w osiemnastce przed Nowakiem i J. Motyką

Po biegu 50 km., którego wyniki wahające się około 4 i pół godzin, są najlepszym dowodem wspaniałej konkurencji i wysokiej klasy czeskich i polskich długodystansowców, nastąpił drugi akt międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski — bieg 18 kilometrów.

Czasy osiągnięte na 50 km. i zacięta walka, która toczyła się przez długie godziny na trasie tego wybitnego pod każdym względem biegu, wszystko to wróżyło, że osiemnastka będzie najwspanialszą konkurencją narciarską bieżącego sezonu.

Pogoda zapowiadała się świetnie. W nocy chwycił kilkunastostopniowy mróz, rano zajaśniało błękitne niebo bez jednej chmurki. Mróz trzymał przez cały czas biegu. Wszystko więc składało się na prawdziwą ucztę narciarską.

Wczesnym rankiem oddział wojskowy, stacjonujący na Kirach, wyznaczył trasę, która szła z Wilcznika pod Regle, doliną Małej Łąki na Przysłup Miętusi, zjazd do doliny Kościeliskiej, na Kiry, popod sanatorjum Dłuskiego i kościół w Kościeliskach, na Krzeptówki, Gąsienicowy Wirch, Lipki i z powrotem na Wilcznik. Oprócz jednego podejścia i zjazdu z Przysłupu bieg był wogóle płaski i pozwalał na rozwinięcie w całej pełni techniki „ośmnastki".

O godzinie 10 minut 5 wyruszają pierwsze numery: Zaydel (nr. 1), Lankosz (2), Żytkowicz Wł. (6-ty). Następnie w odstępach 30 s. odchodzą:. Krzeptowski A. I, Stehlik (Czechosł.), Motyka Zdz., za nim zaraz Motyka Juljan, Czech Bronisław rusza piętnasty, mając za sobą Rusińsky'ego (I kl. sen. Svaz).

Nemetzky Otokar zwycięzca w pięćdziesiątce wylosował wspaniały dla siebie numer 18-ty, to zn. 1.30 m .za Czechem Br. Nemetzky ma więc bardzo ułatwioną taktykę: dogonić Bronka i, trzymając się go przez cały czas biegu, na ostatnich kilometrach finiszować! Walka dwóch biegaczy tej miary, co Czech i Nemetzky musiała dać ciekawe wyniki. Tak się też stało, jak zobaczymy później.

Z wybitniejszych zawodników ruszają ze startu Nemetzky Josif (25-y), Krzeptowski A. II (28-y), Novak Vl. (przypuszczalny zwycięsca, 30-y), Nemethy Georg (M. A. S. Węgry, 45-ty), Kuraś 51-y, Szostak Karol (wielka nadzieja, 53-ci), za nim Szostak Antoni. Ostatni wychodzi ze startu trener P. Z. N. Bengt Simonsen.

Simonsen idzie długim, miękkim krokiem, kołysząc się z nogi na nogę i — co najważniejsze, pracuje niezwykle silnie rękami. Każde odbicie posuwa go o parę metrów. Kijki wylatują w powietrze do tyłu i wracają z całym rozmachem, aby powtórzyć znowu ten niezwykle precyzyjny i wydajny manewr.

Ostatni zawodnik zniknął za domami na Żywczańskim. Teraz nadszedł czas domysłów i przepowiedni. W biegach narciarskich, w których tyle czynników składa się na wynik, wszelkie przypuszczenia są zupełną dowolnością.

Możemy tylko powiedzieć sobie, że walka będzie zażarta. To jest pewne. Na starcie stanęło 59 zawodników z 65 zgłoszonych.

Przy mecie dzwoni telefon z półmetka. Wśród publiczności krążą najrozmaitsze wiadomości, przedostające się od stolika sędziowskiego, przyjmującego telefon.

A więc: Nowak Wł. ma dotychczas najlepszy czas. Czech Bronek i Nemetzky idą razem, to znaczy, że Bronek stracił do fenomenalnego biegacza czeskiego 1 i pół minuty. Czy nadrobi?! Oto pytanie fascynujące wszystkich. Jeszcze jest nadzieja w Szostaku! Tymczasem telefon podaje denerwującą wiadomość, że Szostak dotychczas idzie stosunkowo słabo. Czas jego nie najlepszy, ustępuje wielu innym. W chwilę później spada, jak grom z jasnego nieba, wieść, że Bronek potłukł się przy jakimś zjeździe przez oblodzony mostek na trasie!

Wzrok ślizga się niecierpliwie po lśniących w słońcu Lipkach, przez które prowadzi ostatni etap biegu.

Na szczęście wyjaśnia się wiadomość o Bronku. Okazuje się, że to nie Bronek , lecz Nemetzky Josif miał ten wypadek. Punkt kontrolny nie notował go jeszcze. Prawdopodobnie odstąpił od biegu.

Nareszcie jadą!

Szybko przesuwają się ciemne sylwetki między domami na Żywczańskim. Jeszcze ostatni stromy „brzyzek" z potoku wyprowadzający na równą jak stół płaszczyznę Wilcznika. Pierwszy finiszuje Motyka Juljan. Nierówny to zawodnik, lecz czasami potrafi sprawić prawdziwą niespodziankę. Tym razem ma lepszy czas od Zdzisława, który miał numer przed nim. Drugi biegnie Żytkowicz Wł. w doskonałem tempie. Za nimi dopiero Zdzisław Motyka.

Chwila przerwy i wypada z potoku Nemetzky Otokar! Bronek Czech przegrał bieg do Nemetzkego. Oto pierwsza, najważniejsza dla nas wiadomość! Wyszedł o 1 i pół minuty przed nim, a Nemetzky idzie pierwszy.

Gdzie Bronek?! Mija chwila niecierpliwego oczekiwania. Liczymy w myśli sekundy. Wreszcie jest! Wypada z za drzew. Na kijkach pokonywuje oblodzony, stromy „brzyzek" i pędzi do mety.

Teraz już nadbiegają jeden za drugim. Do ostatniego metra na mecie tempo mordercze! Każda sekunda jest droga. Wspaniała, zacięta walka wysokiej klasy narciarskiej.

Na tablicy przy mecie białe, drobne cyfry już głoszą wszem wobec wyniki tego morderczego zmagania się o zaszczytne pierwsze miejsce wśród najlepszych.

1) Nemetzky O. (Czechy) 1.27.11, 2) Nowak V. (Czechy) 1.27.50, 3) Motyka Jul. 1.29.18, 4) Czech Bron. 1.29.45, 5) Motyka Zdzisław 1.30.35, 6) Szostak Ant. 1.32.35, 7) Krzeptowski A. II 1.33.40, 8) Żytkowicz Wł. 1.33.04, 9) Kuraś Józef 1.34.04, 10) Szostak Kar. 1.34.11, 14) Rozmus Al. 1.38.57, 18) Stehlik Leon (Czechy) 1.41.32, 24) Krzeptowski A. I 1.44.55, 26) Ruschiński P. (HDW) 1.45.52, 28) Nemethy G. Węgry) 1.47.03, 29) Schiele Al. (PZN.) 1.47.55, 41) Nowak Paul (H.D.W) 1.56.20.

Poza konkursem osiągnął Bengt Simonsen (Norwegja) 13-te miejsce w czasie: 1.36.21 z notą 15.500.

Ukończyło bieg: 52.

Bronka Czecha dogonił Nemetzky przy podejściu w Małej Łące. Na zjeździe z Przysłupu Bronek uciekł mu, lecz na ostatnim etapie biegu niezmordowany wieloboiowiec narciarski, fenomenalnie silny i wytrzymały Ottokar doszedł go znowu i na ostatnich kilkuset metrach wyprzedził i nie pozwolił się już dogonić.

Zwycięzca z pięćdziesiątki jeszcze raz udowodnił, że jest jednym z najlepszych biegaczy kontynentu. Teraz ostateczna walka o tytuł mistrza Polski rozstrzygnie się między Bronkiem i Nemetzkym na Krokwi! Bronek traci tylko jeden punkt w nocie za bieg do kombinacji. Trzy metry w odległości skoku wystarczą do wyrównania tej różnicy.

Dużą rolę w tym zaciętym pojedynku odegrały smary. Nemetzky smarował kombinacją Bratly i Miksu. Bronek tak, jak i wszyscy zawodnicy z przewadem ... na Skaresem i Miksem. Skares dobry był do podejścia, lecz w rozgrzanym słońcem śladzie po płaskiem, szedł tępo.

Szostak Karol był widocznie niedysponowany. Poza tem, mając za sobą groźną konkurencję w postaci brata Antoniego, raz minięty, dał za wygraną.

Wynik Motyki Juljana potwierdza wysoką klasę tego doskonałego, lecz bardzo nierównego zawodnika.

Noty do kombinacji za bieg 18 km. są następujące:

1) Nemetzky O. (Svaz) nota 20.000, 2) Motyka J. (P.Z.N.) 19.000, 3) Czech Br. (PZN) nota 18.750, 4) Szostak A. (PZN) nota 17.325, 5) Żytkowicz W. (PZN) nota 17.125, 6) Szostak K. (PZN) nota 16.500, 7) Rozmus Al. (PZN) nota 14.125, 8) Witkowski Sz. (PZN) nota 14.125, 9) Stehlik L. (Svaz) nota 12.875, 10) Lankosz J. (PZN) nota 12.625.



EMCHOWICZ WYZYSKUJE RZUT K ARNY DLA POLONII.

Dwukrotny triumf Br. Czecha w konkursie skoków

Olimpijczyk polski nie znajduje godnego siebie rywala

Po biegu 18 klm., w którym po raz drugi zwycięzyli Czesi z nieznaczną coprawda różnicą czasu, tytuł mistrza Polski uzależniony został od wyniku konkursu skoków.

Po sukcesach naszych narciarzy w St. Moritz, a zwłaszcza Bronka Czecha, odebranie tego tytułu, który od dwuch lat należał kolejno do Wendego (H. D. W.) i Nemetzk ego Otokara (Svaz) zdawało się stosunkowo łatwe i zupełnie osiągalne. Co prawda od olimpjady nie widzieliśmy Czecha skaczącego na Krokwi. Piękne i pewne skoki jego w Jaworzynce potwierdzały wysoką klasę tego skoczka. Lecz Krokiew to skocznia trudna i kryjąca na swoich stokach wiele niespodzianek.

Czech jednakże, jak przystało na jednego z najsolidniejszych i najsumienniejszych zawodników zakopiańskich nie próżnował po przyjeździe z olimpjady. Korzystając z doskonałych warunków śnieżnych trenował na Krokwi wraz z Rozmusem. To też obydwaj ci skoczkowie reprezentujący obecnie najlepszą klasę polską stanęli do konkursu decydującego w pełni treningu.

Nota Czecha za bieg 18 klm. 18.750, pozwalała mu zupełnie łatwo przy dwu ustanych skokach na uzyskanie pierwszego miejsca w mistrzostwie. Wystarczała mu przewaga długości 3 m. w każdym skoku nad Nemetzkym, aby wyjść zwycięsko z tego pojedynku.

Drugim kandydatem uprawnionym do walki był Al. Rozmus z notą za bieg 14.125. Skoki jego przekraczające obecnie pięćdziesiątkę przy pewnej dozie szczęścia mogłyby go wywindować na drugie miejsce w mistrzostwie. Nemetzky skacze pewnie, lecz nie osiąga nigdy poważniejszych odległości. Tak oto wyglądały nasze horoskopy przed rozpoczęciem konkursu.

Pogoda i tym razem dopisała wspaniale. Słońce, w cieniu lekki mróz. Śnieg na skoczni trochę zlodowaciały, lecz po przegrabieniu i oszatkowaniu zarówno rozbieg jak i zeskok był bez zarzutu.

Konkurs podzielono na dwie części: skoki do kombinacji i konkurs ogólny.

W konkursie do kombinacji startowało stosunkowo niewielu zawodników: Czech Br., Nemetzky Ot., Novak G., Lankosz J, Rozmus Al., Szostak A., Kolesar P., Żytkowicz J., Żytkowicz Wł., Wagner itd.

W pierwszej serji Rozmus skacze 35 m., Br. Czech 42 m., Nemetzky 36, Szostak A. 35. Oto kandydaci na pierwsze miejsca. Bronek ma już przewagę nad Nemetzkim. Serja druga przynosi mu zwycięstwo w kombinacji: Rozmus 39 m. z upadkiem, Nemetzky 36 m., Szostak 36 m., Czech 44 m.!!

Po dwu latach tytuł mistrza Polski wraca do nas. Stehlik skacze słabo. Novak przy drugim skoku łamie nartę. Z zawodników niezakopiańskich wybija się Wagner. Skoki kończą się szybko.

Teraz następuje najciekawsza część konkursu — skoki indywidualne.

Nemetzky nie skacze. Czechosłowację reprezentuje Vondrak (Svaz). Rozbieg nieograniczony. To też odrazu od pierwszej serji zaczynają się „solidne" odległości.

Rozmus skacze 51 m. Świetne pochylenie. Lądowanie słabsze na „sztywne" nogi. Vondrak 42 m. Czech 59 m.

Widać wielką różnicę między naszymi i Czechami.

Cukier, Graca, Rozmus, Słowik, to skoczkowie przewyższający o klasę zawodników Svazu. Czech wybija się ponad ogólny poziom. Nie może mu dorównać nawet Simonsen, który pomimo wspaniałego wybicia i pozycji w powietrzu, pada dwukrotnie. Przy drugim skoku wyciąga rekordową odległość na Krokwi (63 m.) jednak z wywrotką.

W tej serji Vondrak jedyny z Czechów przekracza „pięćdziesiątkę" skokiem 53 m.

Następuje najciekawszy moment konkursu. Skacze Bronek Czech. Bierze rozbieg z samej góry. Wylatuje wysoko w powietrze i leci wspaniale pochyło ny, leżąc prawie na nartach. Potężny, imponujący skok. Ląduje w głębokim przyklęku. Szarpnęło nim! Lecz stoi! 61 m.!! Dawny jego rekord Krokwi wyrównany. Zwycięstwo w skokach na całej linji. Obydwa konkursy wygraliśmy. Mistrzostwo zdobywa Polak!

Szczegółowe wyniki są następujące:

Skoki, konkurs ogólny

1) Czech Br. 18.375, 58, 61 mtr.; 2) Rozmus Al. 15.570, 51, 53; 3) Vondrak (Czech) 14.875, 45, 53; 4) Żytkowicz 11.875, 38, 42; 5) Cukier Fr. 10.562, 58; 6) Kolesar, 7) Graca Fr., 8) Witkowski Sz., 9) Szostak A., 10) Rayski Z., 11) Gayduszek, 12) Rayski, 13) Wagner, 14) Gewont Wł., 15) Żytkowicz J., 16) Lankosz Jan.

Wynik biegu złożonego o mistrzostwo Polski

1) Czech Br. nota: 18.594, 2) Nemecky O. CSL (17.984), 3) Szostak Ant. (16.250), 4) Żytkowicz Wł. (16.969), 5) Motyka J. (13.563), 6) Rozmus Al. (12.938), 7) Witkowski Sz., 8) Wagner Fr., 9) Lankosz J., 10) Gajduschek L., 11) Żytkowicz J., 12) Stechlik L., 13) CSL., 13) Kolesar P., 14) Rayski Z., 15) Nowak P. HDW.

Wynik skoków w kombinacji:

1) Czech Br. (18.437) długość skoków 42 i 44, 2) Nemecky O. CSL. (15.968) — 36 i 36, 3) Szostak Ant. (15.125) — 35 i 36, 4) Żytkowicz Wł. (14.812) 35 i 35, 5) Wagner F. (12.281) 32 i 24, 6) Gajduschek L. (12.187) — 31 i 27, 7) Kołesar P., 8) Rozmus Al., 9) Witkowski Sz., 10) Rajski Z., 11) Żytkowicz J., 12) Lankosz J., 13) Motyka J., 14) Novak P. HDW., 15) Stehlik L. CSL.

Maraton narciarski

wygrywa Ottokar Nemetzky

Wbrew pesymistycznym przepowiedniom, że Zakopane będzie już bez śniegu, pogoda naogół dopisała. W przeddzień zawodów 15 b. m. chwycił kilku stopniowy mróz, a lekki opad śnieżny przykrył twardą szreń cieniutką powłoką nośnego śniegu.

Zorganizowanie zawodów powierzono S. N. P. T. T., która wywiązała się doskonale ze swojego zadania.

Udział zagranicy ograniczył się do czołowych zawodników czeskiego Svazu — Józefa i Otokara Nemetzkich, Stehlika, V. Novaka, Vondraka i Rózynskyego; — Niemców czeskich z H. D. W. — P. Novaka i Fr. Bujaka, oraz Węgra Nemetkyego z M. A. C.

Zaznaczyć należy, że Nemetzky J. i Novak Paul startowali po raz pierwszy w Polsce.

Nazwiska braci Nemetzkich i Novaków były okrasą tegorocznych mistrzostw. Zawodnicy ci należą do najlepszej klasy europejskiej i walka z niemi jest dla naszych narciarzy zawsze wielką atrakcją.

To też pomimo spóźnionej pory i kończącego się zimowego sezonu w Zakopanem zawody odbywały się pod znakiem wielkiego zainteresowania.

Dnia 14 b. m. o godz. 7 m. 30 odbyło się losowanie numerów dla obu biegów (50 i 18 klm.) i skoków niedzielnych.

Tym razem los był łaskawszy dla Krzeptowskiego A. II, który losując zwykle do 50 klm. pierwsze numery, wyciągnął Nr. 20-ty, jeden z ostatnich. Nemetzky J. startuje 12-ty, Bujak Fr. (H. D. W.) — 13-ty, Nemetzky St. — 17-ty, Stehlik — 23-ci, ostatni.

Dwaj doskonali nasi długodystansowcy Bujak J. i Wilczyński St nie startują. Zmniejsza to bardzo nasze szanse w tym biegu.

Dnia 15 marca przy mroźnej, wietrznej pogodzie, rozpoczyna się bieg. Start i meta na Wilczniku obok Krupówek.

Trasa prowadzi pod Regle, przez Małą Łąkę, Przysłup Miętusi, Kościeliską dolinę, do wylotu doliny Chochołowskiej, stamtąd na Gubałówkę i przez Lipki na Wilcznik. Pierwsze okrążenie miało 27 klm. W drugiem — 23 klm. — trasa omijała Małą Łąkę, cały czas pod Reglami, do Chochołowskiej i dalej już tym samym szlakiem.

Punktualnie o godz. 9-tej odchodzą zawodnicy w liczbie 20-tu w jednominutowych odstępach.

Sądząc z warunków śnieżnych i atmosferycznych czasy powinny być grubo poniżej 5 godzin. Przypuszczenia nie mylą.

Około godziny 11 m. 30 mija półmetek jako pierwszy Motyka Zdzisław (Nr. 8). Szybko wypija gorącą herbatę i jedzie dalej. W chwilę po nim przyjeżdżają bracia Nemetzcy J. i Ot. (12 i 17), którzy przez cały czas biegu idą razem. Ci się nie śpieszą. Widocznie są pewni swoich czasów. Podjadłszy sobie i pokrzepiwszy się herbatą ruszają wolnym krokiem. Po nich kolejno zjawiają się Witkowski Szczepan (S. N. Czarni), za nim główna nasza nadzieja Krzeptowski A. II, który połknąwszy jednym haustem szklankę herbaty rusza w ostrem tempie. Kolejno omijają półmetek Czech Władysław (3 p. s. p.), Bujak Fr. (H. D. W.), Michalski (Sokół). Stehlik i inni.

Czasy na półmetku są następujące: 1) Nemetzky Ot. 2 g. 12 m. 12 s., 2) Krzeptowski A. II 2:15.07, 3) Nemetzky J. 2:16.50, 4) Motyka Juljan 2:17.17, 5) Motyka Zdz. 2:20.11, 6) Żytkowicz Wł. 2:24.05, 7) Bujak Fr. 2:25.38, 8) Stehlik L. 2:26.09.

W pierwszem okrążeniu jak widać z czasów Krzeptowski traci do Nemetzkiego Ot. 3 minuty, bijąc swego zwycięzcę z St. Moritz Nemetzkiego Józefa o 1 m. 47 sek. Czołowa czwórka idzie cały czas bardzo równo. Najrówniejsze tempo ze wszystkich zawodników ma Krzeptowski.

W godzinę po przejściu wszystkich zjawia się na półmetku Falkowski, starszy, siwiejący pan, członek W. K. N. warszawskiego, pokrywszy 27 klm. w 3 g. 38 min. i odstępuje od biegu.

Po godzinie emocjonującego oczekiwania dzwoni telefon z trzeciego etapu, podając koleno czasy przechodzących zawodników. Na 38 klm. kolejność jest następująca: 1) Nemetzky Ot. 3 g. 17 m., 2) Krzeptowski A. II 3 g. 19 min. (nadrabia on do Nemetzkego na tym etapie przeszło minutę), 3) Nemetzky J. 3 g. 22 m., 4) Motyka Zdz. 3 g. 31 m., 5) Witkowski Szczepan 3 g. 37 m. 40 sek.

Czasy te świadczą, że przez cały czas biegu niema żadnych przesunięć i porządek biegnących się nie zmienia!

Mniej więcej można się już zorjentować w kolejności zwycięzców. Jedyną niespodziankę może sprawić Krzeptowski, idący za Nemetzkimi, jeżeli ich dogoni i trzymać się ich będzie do końca biegu, może być pierwszy.

Po godzinie wszystko się już wyjaśnia. Z Lipek sygnalizują: idą Nemetzcy! Po kilku minutach wyczekiwania suną rzeczywiście do mety dwaj znakomici długodystansowcy czescy. Otokar jest więcej zmęczony od brata. Widać, że na ostatnich kilometrach dał z siebie resztkę sił. Wyglądamy Jędrusia. Upływa parę minut. Wreszcie jedzie. Finiszuje doskonale, nie bardzo zmęczony.

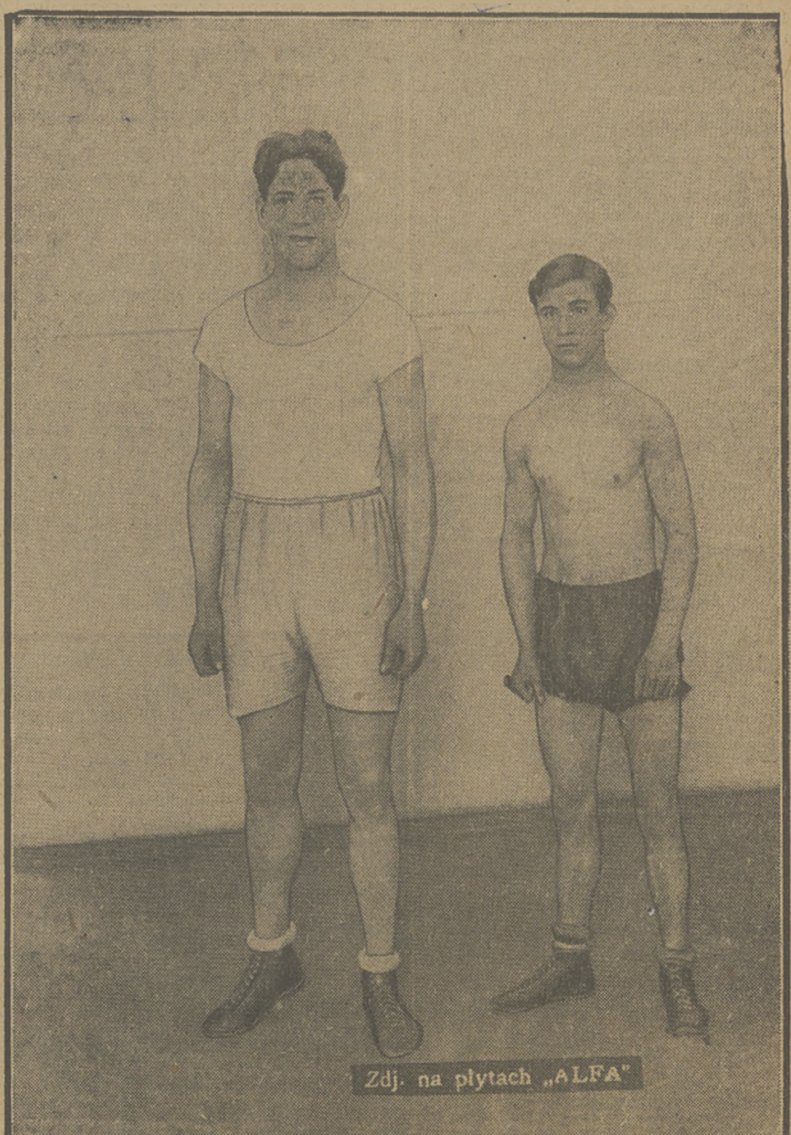
Po nich przyjeżdżają kolejno Witkowski, Bujak i inni. Walka skończona! Kpt. sportowy Fächer wypisuje czasy na tablicy:

1) Nemetzky Ot. (Czech.) 4 g. 27 m. 15 sek., 2) Krzeptowski A. II (Pol.) 4:30.31, 3) Nemetzky J. (Czech.) 4:32.07, 4) Motyka Zdz (Pol.) 4:39.58, 5) Stehlik Leon (Czech.) 4:46.36, 6) Witkowski Szczepan (Pol.) 4:53.24, 7) Czech Wł. (Pol.) 4:54.40, 8) Bujak Fr. (Cz. H. D. W.) 4:55.06, 9) Michalski St. (Pol.) 5:02.49, 10) Żytkowicz Wł. (P.) 5:10.16, 11) Koprowski Zdz. (Pol.) 5:35.26, 12) Hrywniak Józef (Pol.) 5:37.59.

Ośmiu zawodników wycofało się z biegu, z tych Falkowski, Skupień i Berych na półmetku.



ALEKSANDER ROZMUS
wykazał ponownie w Zakopanem że jest drugim po Czechu skoczkiem polskim.



DAWID I GOLJAT
Kupka i Moczko (Górny Śląsk), mistrzowie polscy dwu krańcowych wag najcięższej i koguciej.

TRZEJ KANDYDACI DO BERŁA PIŁKARSKIEGO W POLSCE

WISŁA, CRACOVIA i WARTA

u progu tegorocznych mistrzostw ligowych

Już wszystkie niemal kluby ligowe wypowiedziały się na łamach „Przeglądu Sportowego" o stanie swych przygotowań do rozpoczynającego się sezonu piłkarskiego. Dziś zamieszczamy wywiady z pozostałemi drużynami: Cracovią, Wisłą i Wartą.

KRAKÓW

Pierwsze tegoroczne gry o mistrzostwo Polski w piłkarstwie częściowo już się rozpoczęły. Kraków stosownie do zeszłorocznej tradycji, oficjalnie pokaże się na boiskach dopiero 18, względnie 25 marca.

Oba kluby krakowskie Cracovia i Wisła rzetelnie przygotowywały w zimie swe drużyny do mistrzostw. Sposób ćwiczeń oraz rygor i pilność z jaką obustronnie ćwiczono dowodzi jasno o jak ważną stawkę chodzi. Stawkę tę zwiększa jeszcze fakt niebywałej konkurencji, jaka między obu klubami panuje od kilku lat. Chodzi tu bowiem nietylko o sławę i sympatję publiczności, lecz również i o jej pieniądze, tę podstawę finansową każdego klubu.

W tej niezawsze pięknej walce konkurencyjnej zaszedł ciekawy moment: przed kilku tygodniami oficjalni przedstawiciele Wisły zwracali się z propozycją nawiązania stosunków z Cracovią. Inicjatywa ta spotkała się ze strony Cracovii z żądaniami zadośćuczynienia za sprawy przeszłości. Oczywiście na tem próba utknęła i wojna panuje nadal.

Do mistrzostw przystępują oba kluby z całą armią graczy, co jest zrozumiałe ze względu na wymagania, jakie stawia drużynie nietylko ilość i jakość spotkań, ale przedewszystkiem ilość wyjazdów.

Cracovię reprezentować będą: Wiśniewski, Szumiec, Gintel, Doniec, Zastawniak I i II, Seichter, Chruściński, Ptak, Kubiński, Sperling, Mysiak, Wójcik, Kałuża, Rusinek i t. d.

Dotychczasowe 3 zawody treningowe Cracovii z Legją krakowską, Krowodrzą i Podgórzem, dają tylko częściowy pogląd na obecny stan przygotowania drużyny do ciężkiego sezonu, tem więcej, że dotąd nie widziano na boisku pełnego składu. Z graczy jedynie Kałuża nie rozpoczął jeszcze treningu, udział jego zatem w pierwszych spotkaniach jest mało prawdopodobny.

Mimo systematycznego treningu gimnastycznego, braki kondycyjne drużyny są znaczne. Najlepiej w tym względzie reprezentuje się Seichter i Sperling oraz Mysiak. Strona techniczna przedstawia się znacznie lepiej, gorzej za to jest ze sprawą zgrania się i rozumienia drużyny.

Wisła wystąpi z drużyną, która ubiegłego roku miała możność zahartowania się w ciężkich walkach. Napad jej uzupełni nowo pozyskany od krakowskiej Olszy Nowosielski. Niewyjaśnioną jest jeszcze sprawa drugiego bramkarza. Na samym bowiem Poldze, mieszkającym w Bielsku, polegać nie jest bezpiecznie.

Wisła podobnie jak Cracovia wystąpiła trzykrotnie przeciw Sparcie, Legji i Pogoni katowickiej. Klęska z Pogonią mówi wyraźnie, że drużynie daleko jeszcze do jej mistrzowskiej formy. Oprócz doskonałych jednostek są również punkty b. słabe.

Reasumując powyższe stwierdzić należy, że obaj krakowscy pretendenci do tytułu mistrzowskiego muszą wydać z siebie wszystko, by wygrać pierwsze swe zawody ligowe i odrazu na starcie nie stracić tak później trudnych do odrobienia punktów.

K. S.

POZNAŃ

Aby się dowiedzieć, z jakim materjałem stanie Warta do tegorocznych mistrzostw ligowych i co przewidują jej kierownicy o wynikach — zwróciliśmy się do pp. Bronarza, Stalińskiego i por. Ratajczaka. Posłuchajmy zatem, co nam oni powiedzieli.

Wiceprezes klubu p. Bronarz:

Trzon, na którym się będziemy w roku bieżącym opierali, pozostanie ten sam co w roku ubiegłym. Nie będziemy jednak zaniedbywali rozglądania się w dalszych drużynach za materjałem do pierwszej.

Co do horoskopów, mam nadzieję, że utrzymamy się na dotychczasowem miejscu w tabeli, a jeśli drużyna wykaże większą ambicję niż na początku zeszłego sezonu oraz będzie pilniejszą w treningach, to i mistrzostwo Polski nie jest niemożliwem do zdobycia.

Uważam też, że powodzenie drużyny w przyszłości w dużej mierze zależne jest i od życzliwego stanowiska prasy miejscowej. Dowody tego mieliśmy w roku zeszłym, kiedy prasa lokalna w czasie rozłamu na początku zupełnie nas nie popierała!

Kapitan drużyny p. Staliński tak mówi: Moje zapatrywanie na tegoroczne zawody ligowe jest zupełnie inne niż w roku ubiegłym; wówczas lekceważyliśmy rozgrywki ligowe, ponieważ spodziewaliśmy się, że nie doczłapiemy do końca, bo przyjdzie wcześniej do porozumienia. Obecnie rzecz traktujemy na serjo.

O ile w trakcie gier nie nastąpią poważne okaleczenia graczy, myślę, że utrzymamy się w czołowej grupie do piątego miejsca włącznie. W drużynie skonstatowałem obecnie dużą chęć do gry, pełne zaufanie do kierownictwa i do mnie jako do kapitana.

Co do ligowych zawodów osobiście cieszę się najwięcej na spotkanie z Cracovią, która właśnie w dogodnym terminie, bo w maju do nas przyjedzie. Na zakończenie chcę jeszcze jedno dodać: zasługę największą, że harmonja zapanowała w drużynie, przypisać należy por. Ratajczakowi, wybranemu po raz drugi na kierownika sekcji.

Na zakończenie oddajemy głos por. Ratajczakowi: Zespół drużyny nie uległ zmianom, przewidziane natomiast będą lepsze rezerwy.

Jako rezerwowy napadu zostanie Moskal, tak, że atak będzie miał sześciu stałych graczy. Linja pomocy to: Wojciechowski, Przykucki, Spojda na środku; Szerfke i w rezerwie. Nasza „pięta achillesowa" jest obrona, bo Śmigiak na tej pozycji jest słaby, a innego kandydata narazie brak. W bramce stanie Fontowicz, w rezerwie Kasprzak, prócz niego Kenzmer oraz junior Koniecny zapowiadają się doskonale na przyszłość.

Spodziewam się znaleźć w czołowej „piątce", na którem jednak miejscu — przewidzieć trudno.

Groźnym przeciwnikiem może być w tym roku Legja, jeśli uzupełni linję pomocy, która w ub. roku poważnie szwankowała. Duch w drużynie jest nadzwyczajny, drużyna ma wiarę w siebie i na tem budujemy nasze nadzieje. Ostatnie porażki z TKS-em i katowicką Pogonią [illegible] nie skonsternowały drużyny, lecz przeciwnie, pobudziły do tem intensywniejszej pracy.

Poza zawodami ligowemi — jeździmy z końcem marca do Lipska na dwa spotkania z drużyną „Fortuna". Na Wielkanoc sprowadzamy berlińskich „Klickers" na obydwa dni a na Zielone Świątki gościć będzie u nas Morawska Slavia. Na początku sierpnia wyjeżdżamy na rewanż do berlińczyków, a potem projektujemy 4—5 meczów w południowych Niemczech. Wreszcie na 20-lecie Ł.K.S. pojedziemy we wrześniu do Łodzi. Oto i wszystko!



NIEFORTUNNY STRZAŁ

PLAMY na SŁOŃCU PIŁKARSKIEM

Oryginalna punktualność. Wieczny problemat sędziowski

Życie organizacyjne w piłkarstwie polskiem, jak każda koncepcja wykluta w umyśle ludzkim, a przefiltrowana przez sto sprzecznych często interesów, żądań, a nawet kaprysów poszczególnych okręgów, stwarza od czasu do czasu lapsusy, które potwierdzają tylko tezę, że odwieczne dążenie ludzkości do doskonałości w tej również dziedzinie życia nie będzie nigdy zrealizowane.

Weźmy choćby przepisy wykoncypowane przez komisję likwidacyjną byłego P.Z.P.N-u i Ligi. Są one, jak nie wszystkim zapewne wiadomo, księgą świętą, zbiorem praw i przykazań, czy nienaruszalnem tabu, na którem opiera się dzisiaj istnienie przeszło 20.000 piłkarzy nowego P.Z.P.N-u. Wśród owych hieroglifów przewidującego wszelkie możliwości [illegible] mu sportowego znajdujemy punkt, który głosi, że każda drużyna ma prawo rozpocząć mecz mistrzowski z 25-cio minutowem opóźnieniem.

Owo jawne lekceważenie i dewaluowanie czasu, pomijamy już graczy i sędziego, ale często kilkutysięcznych tłumów widzów jest rzeczą wprost niemoralną, a tem boleśniejszą, że ujętą w literę prawa sportowego.

Już samo bowiem pojęcie przesuwania raz oznaczonego terminu jest w założeniu swojem absurdalne i nieznajdujące wytłomaczenia logicznego. Razi ono tembardziej w życiu sportowem, owej szkole ludzi dżentelmenów, dla których spóźnienie się nie będzie nigdy wyrazem dobrego tonu, lecz poprostu — złego wychowania.

Mecz musi się rozpocząć punktualnie w terminie oznaczonym — co do tego nie może być dwu zdań. Sprawa punktualności graczy odpada ad hoc — wisi nad niemi wystarczająca egzekutywa obowiązku sportowca, wreszcie normy organizacyjne klubu i związku. Publiczność — ta z chwilą gdy opóźnianie meczów przestanie mieć miejsce zapełni trybuny napewno w porę, tak jak nikt nie spóźnia się na pociąg, czy rozpoczynające się punktualnie widowisko teatralne.

Wreszcie P. Z. P. N. zdejmie ze swych bark moralną odpowiedzialność za marnotrawienie tysięcy godzin pracy ludzkiej, co przy 25-ciu tysiącach widzów frekwentujących tygodniowo zawody w całej Polsce, daje rocznie potworną stratę 67,707-miu ośmiogodzinnych dni pracy!

Drugi obrazek jest niemniej jaskrawy. Chodzi o postawioną rok temu na ostrzu noża przez Ligę kwestję sędziów piłkarskich. Stwierdzono wtedy bezapelacyjnie, że celem uniknięcia choćby cienia stronniczości w sędziowaniu, arbiter należący do danego okręgu nie może prowadzić w nim zawodów ligowych, a również sędziować w innem meczu drużyny swego okręgu.

Sztuczność tej koncepcji, godzącej notabene wprost w nieposzlakowaną żadnym dyskusjom bezstronność arbitrów dało potężnego przytyka samo życie. Oto wskutek zmiany przydziału Bielska, który z okręgu krakowskiego go przeniesiono do śląskiego, Bogu ducha winna osoba znanego w całej Polsce p. Rosenfelda stała się odrazu zakazana na honorujących go dotychczas boiskach katowickich, a znalazła pełne prawo obywatelstwa w dotychczas niedostępnym osobie p. Rosenfelda Krakowie.

Formalnie sprawa przedstawia się bez zarzutu. Ale czy najbardziej nawet zagorzały zwolennik koncepcji ligowej odważy się twierdzić, że fakt przyłączenia Bielska do tego czy innego okręgu jest w stanie wpłynąć choćby minimalnie na ustosunkowanie się p. Rosenfelda do drużyn krakowskich czy katowickich?

Sprawa przez nas poruszona wymaga stanowczo rewizji, tembardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę niepraktykowane nigdzie zagranicą 500-kilometrowe wędrówki sędziów na zwykłe zawody mistrzowskie, oraz ściśle związaną z tem kwestję kondycji fizycznej i nerwowej sędziego, a wreszcie koszty obciążające, tonące zazwyczaj w długach kluby.

Doprawdy jest nad czem pomyśleć!

Kraków

Mistrzostwa Małopolski w zapaśnictwie. Zaniedbana dotychczas ta gałęź sportu, zaczyna pomału zyskiwać sobie prawo obywatelstwa. Zawody w sali Sokoła w Krakowie zapełniły niewidziane dotychczas tłumy widzów. Największą i najliczniejszą sekcję zapaśniczą posiada Wisła, dalej Makabi, Ośrodek Wych. oraz Legja. Lwią część zasługi w urządzeniu zawodów ma inż. Łasiński. Na zapasy przybył [illegible] mistrz świata Zbyszko-Cyganiewicz, witany owacyjnie przez tłumy. Wyniki techniczne następujące: Waga musza — mistrz Sworzeniowski (Wisła). Waga kogucia — mistrz Palusiński (Wisła). Waga piórkowa — mistrz Grzybczyk (Wisła). Poza konkursem pierwsze miejsce zajął Jawczyk II z Ośrodka W. F. Waga lekka — Bajorek. Waga średnia — Jaworski. Waga półciężka — Koperski, wszyscy z Wisły. Waga ciężka — Zbyszko IV, synostrzeniec Cyganiewicza. Arbitrem był p. Pawlikowski, sędziowali inż. Łasiński, Choczner i Tylko.

Stanisław Zbyszko - Cyganiewicz wybrany został przez walne zgromadzenie Małopolskiego Okręgowego Zw. Atletycznego na prezesa. Pozostaje on już na stałe w Polsce. Wiceprezesi inż. Łasiński oraz Aleksander Choczner. Członkowie zarządu pp. Pawlikowski Fr., Drzewicki T., Mazurkiewicz T., Chyla Al. oraz Krajewski M. Delegatem na mistrz. Polski w Poznaniu został Fr. Pawlikowski. Kapitan związkowy Mieczysław Tylko.

Strzelnica w śródmieściu w Krakowie. Dzięki energji kapitana Jasińskiego stanie w tych dniach w koszarach przy ul. Rajskiej, o 3 minuty od starożytnego Rynku krakowskiego, kryta strzelnica dla broni małokalibrowej, dostępna za niewielką opłatą, dla młodzieży szkół średnich i osób cywilnych. Piękna hala posiada 5 stanowisk i jest wyrazem ostatnich zdobyczy na polu techniczno-strzeleckim. Dotychczasowe wyniki pań na otwartej strzelnicy pod kierunkiem pp. mjr. Rosołowskiego i kapitana Jasińskiego rokują najlepsze nadzieje na przyszłość.

Hertha (Wiedeń), pierwszoklasowa drużyna zawodowej ligi austrjackiej, rozegra podczas świąt Wielkanocnych dwa mecze w Krakowie z Cracovią. Hertha zajmuje w tabeli Wiednia środkowe miejsce.

Sport robotniczy

Na VII walnem zgromadzeniu Skry okazało się, że klub liczy już 10 sekcyj (lekkoatletyczną, piłki nożnej, ciężkoatletyczną, bokserską, sportów wodnych, kolarską, gier sportowych, pingpongową, gimnastyczną i kulturalno - oświatową). Pozatem klub posiada liczne drużyny „przyszłości" (250 dzieci i młodocianych). W okresie sprawozdawczym zbudowano bieżnię dookoła nowego boiska, przystań nad Wisłą, oraz rozpoczęto budowę toru kolarskiego dookoła starego boiska. Na rok bieżący zarząd klubu projektuje budowę trybun, dokończenie toru kolarskiego i wybudowanie wzorowego domu klubowego. Wybrany zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący Jerzy Michałowicz (ponownie), wiceprzewodniczący Kraj, sekretarz Herman, skarbnik Błaszczyk, członkowie zarządu pp. Żychowski (lekkoatletyka), Kwik (piłka nożna), Błazałek (ping-pong), Majer (bokserstwo) i Polak (kolarstwo).

Wielki robotniczy turniej sportowy odbędzie się dnia 12 maja w Gdańsku. Jedną z jego atrakcyj będzie mecz ciężkoatletyczny Warszawa—Gdańsk. Pozatem w turnieju weźmie prawdopodobnie udział robotnicza reprezentacja gimnastyczna stolicy.

Zawody bokserskie o robotnicze mistrzostwo stolicy odbędą się w Warszawie w dniach 24 i 25 b. m. przy udziale najlepszych pięściarzy Skry, Gwiazdy, Czerwonych, Tur „Wola", Powiśla i Ogniwa.

Z CAŁEGO KRAJU

Bieg narciarski z Trościana, przeprowadzony w Sławsku d[illegible] bieg zjazdowy z Trościana odbył się przy nader korzystnych warunkach. Do biegu zgłosiło się 10-ciu zawodników. W klasie seniorów zajął pierwsze miejsce Kawa (K. T. N.) 18.47, 2) Jakubowski Zb. (K. T. N.) 18.50, 3) Trojanowski Ed. (Pog.) 19.43. Najlepszy czas dnia uzyskał Szczepanowski Jan (K. T. N.) 18.35.

I-szy wiosenny bieg naprzełaj odbył się w Białymstoku na dystansie 2200 m. Trasa biegu bardzo uciążliwa, startowało 32 zawodników. Zaznaczyła się miażdżąca przewaga M. K. S-u. Wyniki biegu są: 1) Borowski 7 m. 18 s., 2) Kuźnicki 7 m. 21 sek. 3) Wasilewski, 4) Szmidt, 5) Muczyński.

Magistrat m. Białegostoku wyasygnował na rok 1928 na wychowanie fizyczne zaledwie 4,450 zł. Wywołało to słuszny odruch w klubach, które w najbliższych dniach składają memorjał do Rady miejskiej.

Ośrodek Wychowania Fizycznego w Częstochowie, pozostający pod kierownictwem por. Pardo, absolwenta Centr. Szkoły Gimn. i Sportów w Poznaniu, organizuje z okazji zakończenia I-go kursu instruktorskiego akademję sportową z udziałem miejscowych klubów sportowych. Kurs instruktorski kończy się w dniu 1 kwietnia, poczem uczestnicy jego wysłani zostaną na 6-tygodniowy obóz letni do Sulejowa pod Piotrkowem.

Policyjny K. S. w Katowicach zawita w dn. 8 i 9 kwietnia do Częstochowy, gdzie rozegra dwudniowe zawody z miejscową Wartą.

Dwa kluby częstochowskie przydzielone zostały do klasy A kieleckiego Z. O. P. N-u, a mianowicie Warta oraz zwycięzca zawodów kwalifikacyjnych, które rozegrane zostaną pomiędzy Częstochowskim K. S. i Victorią.

Miejski Komitet Wych. Fiz. ukonstytuował się w Częstochowie. Na czele stanie bardzo przychylnie dla sportu usposobiony prezydent miasta p. Jarmułowicz.

Częstochowski referat obsady sędziów piłki nożnej ukonstytuował się następująco: przewodniczący — Daniel Markowicz, zastępca — W. Rozencwjag, sekretarz i skarbnik — H. Kożusznik.

Walne zgromadzenie Rewery w Stanisławowie wybrało ponownie prezesem dyr. Ziółkowskiego, wiceprezesem mjr. Kosiba i kpt. Dyńko, sekretarzem p. Tatarę Wł., skarbnikiem p. Jurkowskiego, prezesem honorowym został wybrany p. prezydent miasta Chramiec.

Walne zgromadzenie Z. K. S. Hakoah wybrało na prezesa d-ra O. Weingartena, wicepr. inż. Katze, sekretarza p. Kerznera, na członków wydziału pp.: Vogla, Funka, Lasta, Halperna, inż. Drakowę, Sussmana, Karpena, Freilicha i Ragera.

Walne zgromadzenie Stanisławowj wybrało prezesem p. Otto Nasareka, wiceprezesem p. Z. Serafinego, sekretarzem p. E. Fuhrmana, skarbnikiem p. E. Rosenberga, kier. sekcji piłki nożnej p. J. Serafiniego oraz członkami wydziału: pp. Z. Skutnickiego, M. Żurawskiego, komisja rewizyjna: pp. T. Manik, L. Knobloch i Sutnicki.

Rewera rozegra pierwszy mecz o mistrzostwo 25 kwietnia z Polonją w Przemyślu. K. S. Górka mistrz klasy C został przydzielony do klasy B.

Los podokręgu radomskiego nie został jeszcze zdecydowany. Walne zgromadzenie delegatów 47 klubów w Sosnowcu, wysłało wniosek do P. Z. P. N-u, by Radom z powrotem przyłączyć do W. O. Z. P. N-u. Możliwe też, że będzie to podokręg autonomiczny przy Kiel. O. Z. P. N., którego klasa A będzie rozgrywała mistrzostwo z Warszawą, zaś kl. B i C w swoich podgrupach.

Prawdopodobnie podział na klasy byłby następujący: kl. A — Czarni, R. K. S. i Barkochba. Klasa B — Sokół (Kielce), Radomianka, Makabi i Proch (Zagożdżon). Klasa C — Haszachar, Sokół, Strzelec, Hasmonea, Jutrznia, Broń, Makabi (Przytyk), Kruk (Zwoleń), Błękitni (Kielce), Strzelec (Ostrowiec).

Walne zgromadzenie podokręgu radomskiego odbędzie się dnia 25 b. m., o czem został zawiadomiony P. Z. P. N.

Boks we Lwowie

Zawody bokserskie o mistrzostwo Lwowa odbyły się w sobotę i niedzielę dn. 10 i 11 b. m. Doroczny ten egzamin wykazał pewną supremację Czarnych, otaczających tę dziedzinę sportu szczególną pieczołowitością.

Półfinały dały następujące wyniki: Waga kogucia: Pomper (Czarni) zwycięża lekko Zielińskiego (Zb. Cyg.); Wichert (Cz.) pokonuje Wilknera (Hasmonea). Waga piórkowa: Trojan (C.) zwycięża po ciężkiej walce słabnącego w trzeciej rundzie Dunalewicza (Cz.). Waga lekka: Kołodziej (Cz.) wygrywa walkover ze Storożukiem z Pogoni. Waga półśrednia: Münzer (H.) zwycięża Palucha (Cz.); Leszczuk (Cz.) pokonuje Halbera (Has.). Waga średnia: Żelewski (Cz.) zwycięża Victoriniego (Zb. Cyg.).

Rozegrane w niedzielę finały dały następujące wyniki: Waga musza: Warczowski (Zb. Cyg.) zwycięża Bunta (Has.). Waga kogucia: Pomper (C.) pokonuje swego kolegę klubowego Wicherta. Waga piórkowa: Trojan zwycięża Wagnera. Waga lekka: Kołodziej (Cz.) zwycięża Żuczkowskiego (Cz.). Waga półśrednia: Leszczuk (Cz.) zwycięża Münzera (Has.). Waga średnia: Żelewski (Cz.) zwycięża Kiernożyckiego (Pogoń). Waga półciężka: Begaj (Cz.) zwycięża Grossa.

Czarni zdobyli zatem 6 mistrzostw, siódme przypadło klubowi Zbyszka Cyganiewicza. Organizacja zawodów dobra. Widzów każdego dnia wielu.

Łódź

Herbstreich i Milde otrzymali z Ł. T. S. G. wykreślenie, które przekreśliło wszelkie wędrówki biało-czarnych na linji Łódź — Warszawa.

Durka, prawoskrzydłowy Ł. K. S-u, który został przez zarząd klubu zawieszony za niesportowe zachowanie się przed meczem Turyści — Ł. K. S. w sierpniu r. ub. o mistrzostwo ligi powrócił do swego klubu rodzimego. Niesportowe zachowanie się Durki na wspomnianym meczu było następstwem stanu nietrzeźwego, w jakim gracz ten przybył na mecz (!) Obecnie Durka, któremu nie uśmiechała się 12-to miesięczna dyskwalifikacja, zgłosił swój akces powtórnie do Ł. K. S-u.

Cz. Rembowski, znany sportowiec łódzki, odbywający obecnie swą powinność wojskową, przeniesiony zostaje do Łodzi, do 28 p. s. k. Rembowski jako dawny członek Ł. K. S-u, niewątpliwie znów zasili sekcję lekkoatletyczną czerwonych.

Miejski komitet wychowania fizycznego w Łodzi został już zorganizowany. Nowe władze miejskie, wchodzące w skład komitetu z urzędu, zabrały się do pracy. Komitet udzielił poszczególnym związkom sportowym w Łodzi nast. subsydjów: Łódzki Komitet Robotniczych Stowarzyszeń i Łódzki Związek Lekkoatletyczny otrzymały po 1500 złotych.

Przemysłowcy łódzcy zdradzają wiele zainteresowania dla sportu. Na naczelnem miejscu listy mecenasów sportu postawić należy pp.: Kruschego i Enderów w Pabjanicach oraz braci Geyerów w Łodzi. Obecnie lista ta została powiększona o osobę dyr. widzewskiej manufaktury p. Maksa Kona, który w ub. tygodniu ofiarował Z. K. S. Hasmonei dwa piękne stoły pingpongowe.

Z GALERJI MISTRZÓW ŚWIATA

Jack Dempsey

jedyny przeciwnik króla ringu Tunneya

Przed szeregiem tygodni „Przegląd Sportowy" ogłosił wywiad ze zdetronizowanym królem ringu Jackiem Dempseyem zakończony wnioskiem, że żaden z pięściarzy walczących w chwili obecnej na wszystkich arenach świata nie jest niebezpiecznym przeciwnikiem dla mistrza Tunneya. Ów wniosek oficjalny pokrywał się w wywiadzie z wnioskiem drugim, ukrytym między wierszami. Jedynym przeciwnikiem Tunneya, który zdobędzie prawo do ponownej walki o tron bokserski świata jest ciągle jeszcze autor wywiadu, król nokautu — Dempsey.

Wniosek ten wydawał się wielu poprostu wynikiem pewnej megalomanji sportowej, wielkiej pewności siebie „Tiger Jacka", tej specyficznej jego cechy, która zdobyła mu tylu wrogów na całym świecie. Zaczęto więc wynajdywać wśród plejady gwiazd ciężkiej wagi przypuszczalnych następców „kończącego się" ex-mistrza. Padały nazwiska Paolina — generalnego faworyta Europy, Heeneya, Delaneya, Riska, Sharkeya wreszcie olbrzymiego murzyna — Godfreya, który miał wskrzesić tradycje Johnsona i znów wynieść na tron bokserski przedstawiciela rasy czarnej.

Przyszedł jednak okres walk eliminacyjnych i zadał kłam przewidywaniom przeciwników Dempseya. Po szeregu walk wszelkich kandydatów na mistrza świata okazało się niezbicie, że Dempsey ma głęboką słuszność w swym wywiadzie, że słowa jego zostały podyktowane nie zarozumiałością, ale istotną znajomością ringu. I mimo, że od czasu pamiętnego spotkania z Tunneyem nie widzieliśmy jeszcze „Tiger Jacka" na arenie, możemy stwierdzić dziś z całą pewnością, że on jeden powinien walczyć z Tunneyem (już po raz trzeci), że przerasta ciągle jeszcze wszystkich swych konkurentów.

Z wielu walk eliminacyjnych najjaskrawsze bodaj światło na wartość bojową najlepszych bokserów ciężkiej wagi rzucają trzy spotkania: Paolino — Godfrey, Risko — Sharkey i Heeney — Delaney.

Paolino pokonany już w Ameryce przez Riska, uległ w spotkaniu z Godfreyem, zwycięstwo jednak murzyna było nieprzekonywujące. Górował on nad Baskiem siłą, ciężarem i wzrostem, ale mimo to mistrz Europy był dla Godfreya przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, a według opinji wielu widzów wynik spotkania powinien być nierozstrzygnięty, jeżeli nie zwycięski dla Paolina. A przecież nawet najbardziej zapaleni zwolennicy Paolina nie uważają go jeszcze za groźnego przeciwnika dla Dempseya, o czem świadczy zresztą niezbyt pomyślny bilans jego walk zaoceanicznych. Przy tym samym sposobie walki ustępuje on Jackowi przedewszystkiem techniką obrony i uderzenia, rutyną i t. d.

Heeney po szeregu wspaniałych zwycięstw na ringach amerykańskich był z kolei uważany za groźnego konkurenta do tronu pięściarskiego. Złudzenia te zostały rozwiane po walce Nowozelandczyka z Delaneyem. Delaney, exmistrz świata wagi półciężkiej, który dobrowolnie przeniósł się do kategorji cięższej, ufny w swe siły i pewny niemal, że ciosy jego pięści równie łatwo będą kosiły pięściarzy kategorji najcięższej, jak to miało miejsce w wadze półciężkiej, rozczarował siebie i widzów już w pierwszem poważniejszem spotkaniu. Do Heeneya przegrał pewnie na punkty, nie wnosząc do walki nic co cechuje wielkiego mistrza. Walka ta należała do najnudniejszych w kronikach bokserskich Nowego Świata, a Heeney stracił nadzieję na spotkanie z Tunneyem, choćby z tego względu, że stracił sympatję u publiczności, a tem samem możliwość robienia kasy.

Zwycięzca Delaneya — Heeney jest bokserem typu Tunneya, pozbawionym jednak jego inteligencji, wiedzy, przytomności umysłu i wielu innych cech, które wyniosły pogromcę Dempseya na tron bokserski.

I trzecia para walk eliminacyjnych zawiodła w zupełności pod względem sportowym i widowiskowym. Sharkey w spotkaniu z Risko wykazał, że jest bokserem kńoczącym się i że od czasu swej zeszłorocznej porażki z Dempseyem cofnął się w swym rozwoju bokserskim. Risko posiada w Ameryce opinję boksera dość słabego, którego jedynym ideałem jest nie sława, a zarobki, który dla zdobycia sobie popularności wśród widzów ucieka się do błazeństw w czasie walki. Ustępuje też niewątpliwie Heeneyowi, z którym zresztą niezadługo się spotka w ostatnim etapie walk eliminacyjnych.

Gdy Heeney wygra, na pobojowisku pozostaną się już tylko on, Godfrey i może Paolino. Z jednym z tych trzech walczyć będzie Dempsey. Tiger Jack jest już teraz w znakomitej formie i przejdzie niewątpliwie bez trudu do porządku dziennego nad swymi konkurentami.

A wówczas w sierpniu w Chicago czy Nowym Jorku historja boksu światowego przeżyje „hat trick" jedyny w swoim rodzaju: trzecie z rzędu spotkanie Tunney — Dempsey o mistrzostwo świata.



JACK DEMPSEY
którego słynne do niedawna ze sprężystości mięśnie nieco już zardzewiały, jest ciągle jeszcze jedynym groźnym konkurentem Tunneya

Marta Norelius

najgienjalniejsza pływaczka kuli ziemskiej

Jeszcze się nigdy w dziejach sportu pływackiego nie zdarzyło, by rekordy światowe wszystkich dystansów były zgromadzone w jednym ręku. To czego w kategorji mężczyzn nie dokonał ani Arne Borg, ani Weissmüller, dokonała dziś młoda pływaczka nowojorska, Marta Norelius.

Miss Norelius, z pochodzenia Szwedka, urodziła się i wychowała w Nowym Jorku, do pływania zabrała się wcześnie i odrazu dostała się w ręce najlepsze. Wstąpiła bowiem do słynnej „N. Y. Womens Swimmig Asociation", prowadzonej przez L. de Handleya, mającego słusznie opinję najwybitniejszeko w świecie fachowca w zakresie pływania.

Wybić się w „W. S. A." nie było łatwo. Klub ten zjednoczył największe gwiazdy ówczesne Wainright i Ederle, wielokrotne rekordzistki świata, dalej młodziutką Aileen Riggin, mistrzynię VIII Olimpjady w skokach, a obok nich conajmniej kilkadziesiąt pływaczek, z których każda w Europie byłaby znakomitością na ówczesne wymagania.

W r. 1924 18-letnia miss Norelius poprawia się z dnia na dzień i zupełnie nieznana poza Ameryką, kwalifikuje się do drużyny olimpijskiej. Po treningu w Paryżu urządzone zostały na miejscu ostatnie próby eliminacyjne i obiecującą tę zawodniczkę spotyka zaszczyt reprezentowania w wyścigu na 400 m. gwiaździstego sztandaru.

Miss Marta łatwo zwycięża w przedbiegu w 6:23, niemniej gładko przebywa półfinał (6:26.6), jako druga za Ederle. Wtedy uznano ją za „dość groźną". Pierwszą setkę pokrywają trzy Amerykanki w 1:16.6, równo idą jeszcze do 200 m. (2:52.2), na 300 m. Ederle już prowadzi pewnie (4.30.2). Na ostatniej setce Ederle i Norelius gwałtownym spurtem uciekają od współzawodniczek. Na ostatnich 30 metrach dopiero rozgrywa się dramat. „Starzejąca się", bo już dwudziestoletnia rekordzistka nie może uzyskać swej dawnej formy i musi schylić czoła przed nową, młodszą siłą. Nadomiar złego, dosłownie na ostatnim metrze, świetnie finiszująca Wainright wchodzi między Ederle i Norelius. Kończą wszystkie niemal równo. Czasy ich bowiem wynoszą 6:02,2, drugiej 6:03.1 i trzeciej 6:04.1, gdy tymczasem najbliższa Angielka Molesworth uzyskuje zaledwie 6:25.4.

Od tej chwili Norelius kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. W Paryżu brakło jej 9 sekund do rekordu świata. Gdy Ederle porzuciła mety klasyczne i przeszła na ekstrawagancje sportowe w rodzaju La Manche, Norelius niepodzielnie zawładnęła jej dziedzictwem.

Pracując intensywnie, stale się poprawia i w specjalności swej, na 440 yardów nie wypuściła ani razu z rąk mistrzostwa Stanów Zjednoczonych. Rekordy jednak same nie przychodzą. Musiała ona dwa lata od Olimpjady paryskiej pracować, nim zdołała wreszcie dostać się na tabelę F. I. N. A.

Pierwszy pada rekord na 500 yardów w lutym 1926 r. Miss Norelius poprawiła czas Ederle o 10 sekund. Wynik brzmiał 6:35.4. Zaraz nazajutrz robi ona drugą próbę, uwieńczoną jeszcze większym powodzeniem; dwa rekordy w międzyczasie, a więc 200 m. i 220 yardów w 2:40.6 czyli o 5 i 6 sekund lepiej od poprzednich wyników Ederle i dalej rekord na ¼ mili (440 yardów). Czasomierze wykazują 5:53.4 (poprzedni czas 5:54.6).

Ciekawe jest, że pobiwszy rekord Ederle na 402 metry, przez dwa lata nie mogła miss Norelius naruszyć jednak rekordu na 400 m., który do obecnego roku trwał niezachwianie (5:53.2).

Prawdziwie wielkie triumfy przynosi jej dopiero rok 1927. Zdobywa ona znowu mistrzostwo U. S. A. na 440 yardów i na milę i stopniowo wykańcza tabelę rekordów. 300 metrów w 4:29, dalej 500 m. w 7:38.2, pół mili w 12:04.6, półtora kilometra w 23:44.6 (!!) i wreszcie 25:13.4 na jedną milę, oto jej zeszłoroczny plon.

Teraz przystępuje ona do specjalnego treningu sprinterowskiego. Przy jej idealnym stylu de Handleyowskim, najekonomiczniejszym i najczystszym crawlu ośmiouderzeniowym, nie przychodzi jej opanowanie sprintu trudno. To też po okresie cichego przygotowania w ostatnich dniach wreszcie bomba wybuchła: Norelius przepłynęła setkę w 1:08.4, za jednym zamachem usuwając z drogi ostatni rekord świata, który do niej nie należał i kwalifikując się do rzędu najlepszych pływaków obu półkul między mężczyznami. Z tym wynikiem miałaby bowiem 9-te miejsce w mistrzostwie Europy w kategorji panów, tuż za Belgiem Van Schellem (który jako ósmy miał 1:07.4). Na Olimpjadzie paryskiej przy 30 startujących, było 12 zawodników, którzy mieli czas gorszy od dzisiejszego wyniku miss Norelius, a między nimi był sam... Istvan Barany!

Nie dziwmy się przeto, że takim fenomenom nie mogą dać rady nasi mistrzowie. Niema dziś bowiem kraju w Europie, nie wyłączając Niemiec, w którymby Marta Norelius nie zdołała zakwalifikować się do finału panów na 100, 400 i 1500 metrów.

Hippika

Towarzystwo międzynarodowych i krajowych zawodów konnych w Polsce organizuje w roku bieżącym wiosenne zawody konne w dniach 2, 4, 5 i 6 czerwca, w których udział wezmą jeźdźcy wojskowi, cywilni i amazonki z całej Polski.

Wielkie międzynarodowe zawody konne z udziałem jeźdźców zagranicznych odbędą się w czasie między 12 a 29 września.

W czterech dniach konkursowych wiosennych zawodów konnych rozegrane zostaną konkurencje o nagrody pieniężne w sumie 15,000 zł. i nagrody honorowe, ofiarowane przez korpus dyplomatyczny, szefa departamentu kawalerji, prezesa Tow. międzynarodowych i krajowych zawodów konnych w Polsce, ks. Janusza Radziwiłła, miasto stołeczne Warszawę, Tow. Zachęty do Hodowli Koni i Związek Ziemian.

Konkursy panów rozegrane zostaną na wysokości od 1.20 do 130 m. i szerokości do 4.00 m., konkursy pań na wysokości około 1.10 m. i szerokości do 3.00 m.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego ofiarował ponadto 4 nagrody honorowe dla amazonek i jeźdźców do lat 16 w zawodach „Młodego Pokolenia", które rozegrane zostaną na wysokości 90 cm i szerokości 2.00 m.

Rozegrany będzie również konkurs parami dla par złożonych z amazonki i jeźdźca oraz konkurs przeznaczony wyłącznie dla jeźdźców cywilnych z wyłączeniem jeźdźców wojskowych.

Szczegółowe propozycje oraz sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły rozesłane będą w przeciągu miesiąca marca.

Rozmaitości

Dwa piłkarskie spotkania międzypaństwowe: Szwajcarja — Francja 4:3 i Belgja — Holandja 1:1 są specjalnie interesujące, ponieważ siły swe zmierzyły drużyny, które wezmą udział w turnieju olimpijskim (Szwajcarja bowiem wbrew rozsiewanym pogłoskom weźmie jednak udział w turnieju amsterdamskim). Wyniki uzyskane w Lozannie czy w Amsterdamie wyrażały zupełną równorzędność sił i jednocześnie nasuwają nam wnioski, że sytuacja Polski na turnieju olimpijskim nie będzie taka beznadziejna, jak to przewidują pesymiści. Jeżeli bowiem Francja jest zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dla Szwajcarji, która z kolei napewno nie ustępuje w sile bojowej Belgji czy Holandji, to nie możemy sobie wyobrazić, by reprezentacja Polska mogła w Amsterdamie odcinać się zbyt niekorzystnie na tle reprezentowanej tam klasy europejskiej.

Ostatnie wyniki mistrzostw niemieckich nasuwają nam nader ciekawe wnioski. Gdzież się bowiem podziała bezkonkurencyjność dwu programowych do niedawna drużyn niemieckich — Fürthu i I. F. C. Nürnberg? Dziś Nürnberg nie przeszedł wogóle do finałów mistrzostw, a w rozgrywkach drugich zespołów okręgu Południowego odgrywa nader mizerną rolę. Fürth w walkach finałowych musi się też często zadawalniać wynikami nierozegranymi, a w ogólnej klasyfikacji ustępuje zdecydowanie klubowi Bayern.

NA CZERWONYM DYWANIE ARENY CYRKOWEJ

Międzynarodowy turniej walki francuskiej w Warszawie

Od siedmiu tygodni odbywa się w cyrku warszawskim międzynarodowy turniej walki grecko-rzymskiej o pięć nagród w łącznej sumie 15 tysięcy zł. Zespół atletów składa się z zapaśników zawodowych członków międzynarodowego związku atletów w Berlinie.

Turniej ten jest pewnego rodzaju anachronizmem. Nawet już w tym sporcie zawodowo-cyrkowym, na całym świecie uznano, iż walki atletów bez podziału na klasy według wagi są absurdem.

Tylko w Warszawie jeszcze zobaczyć można takie wybitnie niesportowe popisy jak np. walka Pooshoffa (125 klg.) z Le Favrem (90 klg.). Czy w takich warunkach może być mowa o walce?

Z turnieju wyjechali już wszyscy statyści — ci atleci, którzy przygotowują przedpole do ostatecznych rozgrywek. Niema więc gibkiego murzyna Johnsona, opasłego berlińczyka Willinga, wiecznie płaczącego Ukraińca Orłowa i wielu, wielu innych.

Walki toczą się już pod znakiem spotkań decydujących i rewanżowych. Tak się jakoś dziwnie składa w tym turnieju, że ilość walk rozegranych w pierwszem spotkaniu możnaby policzyć na palcach jednej ręki.

Drugą osobliwością turnieju są walki rewanżowe. Weszło w zwyczaj, że każdy pokonany atleta żąda rewanżu — bez względu na to czy ma istotnie podstawę do tego czy nie. Ostatnio wykwitła trzecia nowość — atleci ofiarowują sobie nawzajem pieniężne premje, aby uzyskać rewanż od rewanżu. Takie tranzakcje zdzierają z tych atletów ostatnie strzępy powagi sportowej, z którą tak butnie obnoszą się po arenie.

A jakie szanse mają poszczególni atleci?

O Bahn-Samsonie (Ameryka), Grykisie (Syberja), Luppie (Lotaryngja), którzy niedawno przybyli do turnieju i wogóle pierwszy raz walczą w Warszawie trudno jest cokolwiek powiedzieć. Są to zapaśnicy pierwszorzędni — najcięższej wagi. Po raz pierwszy walczą też w Warszawie Weinura (Mandżurja) i Kisz (Niemiecki Śląsk). Pierwszy jest bardzo dobrym, wytrwałym, zwinnym zapaśnikiem. Klasą odpowiada Sztekkerowi Le Favreowi. O nagrodę jednak ubiegać się, w tym zespole, nie może. Kisz, bezwarunkowo silny atleta — psuje sobie opinję przeróżnemi błazeństwami.

Po raz drugi lub trzeci Warszawa ogląda: Pooshoffa (Frankfurt), Bryllę (Polski Śląsk), Gebauera (Austrja), Steursa (Belgja), Pineckiego (Berlin), Sztekkera (Warszawa) i Le Favrea (Paryż). Zmienili się oni bardzo prawie wszyscy od czasu poprzedniego turnieju.

Brylla oszczędza się dziwnie — nie walczy. Czyżby starostwo w tym turnieju zabierało mu zbyt wiele czasu? Zasadniczo zmienił się Steurs. Z poprzedniego turnieju pamiętamy go jako zapaśnika spokojnego i technika wysokiej klasy. W tym sezonie Steurs jest okazem brutala. Awanturuje się i urządza pospolite bójki na arenie. Coś za szybka zmiana — sprawia wrażenie sztucznej.

Srogi zawód spotkał też zwolenników Polaka, poddanego niemieckiego — olbrzyma Pineckiego. Ten zapaśnik spadł o kilka klas. Nogi pełne żylaków coraz częściej odmawiają mu posłuszeństwa. Nelson podwójny staje się coraz mniej straszny.

Pooshoff natomiast od zeszłego roku bardzo się poprawił i zdecydowanie toruje sobie drogę do czołowego miejsca. Bardzo silny Gebauer ułożył sobie nieprzebytą zaporę do nagród w postaci kilkunastu ostrzeżeń i dyskwalifikacyj.

Doskonały w swej klasie Le Favre niema tu odpowiednich przeciwników. To też nie może pokazać całego swego artyzmu i musi ulec kolosom.

Wreszcie Sztekker do Warszawy przybył po szeregu triumfalnych zwycięstw zagranicą. Tutaj walczy zaciekle. Stawia zwycięsko czoła najsilniejszym. Czeka go jeszcze kilka ciężkich spotkań — ale on sięga pewnie po pierwszą nagrodę.

A teraz nieco o warunkach, w których muszą walczyć atleci. Cyrk niema prymitywnych nawet urządzeń, wymaganych przy walkach. Atleci muszą się myć w małej misce — podczas gdy powinni mieć łazienkę i prysznic. Brak podręcznej apteczki doprowadzić może kiedy do bardzo niemiłych konsekwencyj.

Ostatnio np. Pineckiemu i Le Favreowi uformowały się wrzody na rękach. Są to skutki obtarcia drobnych pryszczy lub ranek o brudny dywan. Należy się już dawno dezynfekcja temu dywanowi, który pamięta już niejeden turniej.

A arbitraż? Czas wreszcie ustalić jawnie kto decyduje o wyniku walk: p. Arnold czy komisja, która często różni się z nim w zdaniach.

B. J.

Różne wiadomości

Bardzo ożywioną działalność na polu wychowania fizycznego wykazują ostatnio Magistraty i samorządy poszczególnych gmin. W Warszawie Magistrat przeznaczył 363,000 złotych na wychowanie fizyczne młodzieży, poza inwestycjami i parkami sportowemi. Lwów wydaje 600,000 złotych na inwestycje i około 50,000 zł. na inne cele sportowe. Łódź zaciągnęła ostatnio w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w wysokości pół miljona złotych na rozbudowę urządzeń sportowych tego miasta. Ruch sportowy jest również popierany w Poznaniu, gdzie Magistrat przeznaczył — poza inwestycjami — sumę 53,000 złotych na cele sportowe. W Dąbrowie Górniczej miasto wyasygnowało około 15,000 zł. na cele sportowe.

Niechlubnym wyjątkiem w tym łańcuchu jest prastary gród podwawelski. Kraków bowiem przeznaczył w tym roku tylko 10,000 złotych na cele sportowe t. j. mniej, niż Dąbowa Górnicza, a tylko 2 procent sumy wyasygnowanej przez Magistrat łódzki (!).

Wzorem lat ubiegłych organizuje Polski Związek Piłki Nożnej w całej Polsce szereg meczów na dochód P. Z. P. N. „Dzień P. Z. P. N." odbędzie się w roku bieżącym dnia 3 maja, przyczem dwie trzecie dochodów zabierze P. Z. P. N., a jedną trzecią — związki okręgowe. W Warszawie odbędą się mecze pomiędzy Polonią, Warszawianką, Legją, Makabi, Skrą, Varsovią, Barkochbą i Gwiazdą, czyli tylko t. zw. mecze „kasowe".

W Grochowie w gmachu szkoły powszechnej odbyło się wręczenie K. S. Orzeł puharu, ufundowanego przez Polskie Tow. Eugeniczne za zdobycie przez klub w roku 1927 mistrzostwa w klasie B i C Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

Uroczystość ta poprzedzona była przemówieniem p. St. Latawca, a następnie prelekcjami d-ra Szewczykowskiego i T. Kowalewskiego. Po wręczeniu puharu przemawiał jeszcze inż. Fr. Zawadzki i p. Lipiński.

Redakcja lwowskiego „Wieku Nowego" ufundowała z okazji jubileuszu Czarnych, puhar przeznaczony na turniej tennisowy, który odbędzie się zarówno w krytej hali, jak i na otwartych kortach.

Cechie Karlin doskonała zawodowa drużyna czeska rozegra na Wielkanoc dwa spotkania z Pogonią lwowską.

Sekcja kolarska W. K. S. Legia otwiera sezon sportowy na szosie w d. 6 maja r. b. zawodami drużynowemi na dystansie 100 klm. o nagrodę wędrowną „Wielki puhar", ufundowany przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Terminarz zawodów pływackich Warszawskiego Okręgowego Związku Pływackiego przedstawia się następująco: 3 czerwca zawody międzyszkolne; org. A. Z. S.; 17 czerwca przed południem „Pierwszy Krok" W. O. Z. P.; tegoż dnia po południu zawody dla klubów żydowskich całej Polski o puhar „Tozu"; org. K. S. Ascola; 28, 29, 30 czerwca i 1 lipca zawody o mistrzostwo Okręgu Warsz.; org. W. O. Z. P.; 22 lipca zawody o mistrzostwo wojska i policji Okręgu Warsz.; org. W. O. Z. P.; 29 lipca Wilanów — Warszawa; org. Wojskowy Klub Wioślarski; 4 sierpnia zawody dla pływaków, posiadających III kl. P. Z. P. oraz dla nieposiadających klasy; org. W. O. Z. P.; 5 sierpnia zawody międzyokręgowe w Warszawie ew. poza Warszawą; 12 sierpnia zawody dla pływaków posiadających I i II klasę P. Z. P., oraz międzyklubowe zawody sztafetowe: org. A. Z. S.; 26 sierpnia „Pierwszy Krok" W. O. Z. P.; 9 września mistrzostwo szkół wyższych i średnich; org. A. Z. S.

Cztery tygodnie trwały zorganizowane przez Y. M. C. A. zawody ping-pongowe o mistrzostwo szkół średnich. Do zawodów stanęło 30-tu najlepszych zawodników Warszawy. Turniej wykazał bardzo wyrównaną klasę: ani jeden z zawodników nie zakwalifikował się do finału bez przegranej. W półfinałach prowadził faworyt turnieju Zarzycki (szkoła Mickiewicza) 7 p. przed Truszkowskim (6 pkt. — szkoła Giżyckiego), Syrkinem (6 pkt. — III gimnazjum miejskie), Jukarem (5 pkt. — I Zrzeszenie) i Lewandowskim (5 pkt. — szkoła Zamoyskiego). Finałowe rozgrywki przyniosły jednak pewne niespodzianki. Ostatecznie w finale na pierwsze miejsce wysunął się bezapelacyjnie Syrkin (III gimn. miejskie), drugi był Lapidus (gimn. handl.), 3) Dąbrowski (gimn. Mickiewicza), 4) Lewandowski (gimn. Zamoyskiego), 5) Pruszkowski (gimn. Giżyckiego), 6) Szurcman (III gimn. miejskie), 7) Głowiński (gimn. Kreczmara), 8) Jukar (gimn. związkowe), 9) Zarzycki (gimn. Mickiewicza), 10) Ciembroniewicz (gimn. Czapskiego).

„Six days" nowojorskie

Zwycięstwo Giorgettiego i Debaetsa

Sześciodniowe wyścigi nowojorskie zebrały na starcie kwiat kolarzy całego świata. Wymienimy tylko takie pary jak Mac Namara — Winter, Giorgetti — Debaets, Faudet — Marcillac, Belloni — Boekman. Walka zapowiadała się więc wręcz sensacyjnie, a jej przebieg i wyniki przeszły wszelkie oczekiwania. Dość powiedzieć, że w ciągu 144 godzin walki miało miejsce ni mniej ni więcej tylko 1257 zrundowań, rekord jedyny w swoim rodzaju.

W ogniu walki, na małym torze Madison Square Garden nie obeszło się bez licznych wypadków: Marcillac, Wynsdau musieli się wycofać z biegu, Mac Namara dotkliwie poraniony pogrzebał swe nadzieje na zwycięstwo.

Bohaterami wyścigów była para Giorgetti — Debaets. Para ta w pierwszych dniach „six days" zdystansowana przez Letournera — Broccarda, Belloniego — Boekmana i in. o szereg okrążeń, znajdując się w pozycji niemal beznadziejnej, potrafiła pod koniec wyścigu odrobić całkowicie stracony teren, zdystansować pole, wyczerpane walkami pierwszych dni o całe okrążenie i ukończyć zwycięsko maraton kolarski. O piekielnem wprost tempie sześciodniówki świadczyć może jej wspaniały wynik kilometrowy — 4123,860 klm. wynik nie wiele ustępujący rekordowi Huschkego i Krupkata.

Jak już nadmienilśmy główni faworyci „Six days" Mac Namara — Winter nie odegrali w biegu poważniejszej roli. Zwracały się na nich oczy całego pola, wszelkie próby ucieczek były paraliżowane w zarodku środkami często niezbyt lojalnemi, co uniemożliwiało skuteczną walkę.

Wyniki szczegółowe sześciodniówki 1) Giorgetti — Debaets — 461 pkt., 2) o jedno okrążenie Belloni — Boekman 501 pkt., 3) o trzy okrążenia Zucchetti — Boogmans 640 pkt., 4) Horan — Garrison 393 pkt., 5) o cztery okrążenia Mac Namara — Winter, 6) Letourneur — Broccardo. Jest to trzecie zwycięstwo Giorgiettiego, a drugie Debaetsa w wyścigach nowojorskich.

Sześciodniowe wyścigi w Berlin'e zakończyły się zwycięstwem Ehnera i Kroschela — 3654,8 klm., 211 pkt. przed Riegerem i Tietzem — o jedno okrążenie, 353 pkt. i Van Kempenem, Richlim — o dwa okrążenie. 565 pkt. Najlepszą parą byli Van Kempen, Richli, których jedynie stronniczość sędziów pozbawiła zwycięstwa.

Szwedzki maraton narciarski

kończy się „martwym biegiem"

Doroczny, historyczny bieg narciarski Gustawa Wazy, rozgrywany w Szwecji na dystansie 90 klm., zakończył się nielada sensacją. Oto w wyniku walki, stoczonej przez dwu najlepszych długodystansowców w Szwecji: mistrza Olimpjady Hedlunda i Utterstroema (nie startował na Olimpjadzie wskutek choroby), został pobity rekord tego biegu, przyczem obaj konkurenci przyszli do mety w identycznym czasie — 5 g. 33 m. 23 s. Startowało do biegu 136 zawodników, ukończyło go 120.

Anglja rozpoczyna walkę

o hegemonję w tennisie światowym

Upadek tennisu angielskiego boli niesłychanie synów Albionu — twórców białego sportu. Coraz więc częściej dają się słyszeć głosy, żądające od społeczeństwa intensywnego poświęcenia się białemu sportowi. Widomym znakiem tych nastrojów sportowej Anglji jest stanowisko słynnej angielskiej szkoły średniej w Eton. W programie tej arystokratycznej szkoły figurowały dotąd głównie sporty zespołowe jak cricket, rugby no i lekka atletyka. Obecnie przystąpiono do budowy: ośmu kortów tennisowych i to kortów ziemnych, choć w Anglji grywa się niemal wyłącznie na placach trawiastych. Rozumowanie szkoły w Eton jest bardzo proste: musi ona wychować pokolenie tennisistów, które będzie potrafiło zdobyć znowu puhar Davisa dla Anglji. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że przez najbliższe lata puhar pozostanie w rękach Francji, grywającej wyłącznie na ziemnych placach, należy wychować pokolenie owych przyszłych konkwistadorów puharu w warunkach, które im ułatwią szczytne zadanie — na twardych placach ziemnych.

Paryż pokonał Londyn w dorocznym meczu tennisowym w stosunku 16:5 Barwy stolicy Francji reprezentowali: Thurneyssen, Laurent, E. Borotra, Joba, Broquedis, Buzelet, Piel, George. Honoru Londynu bronili: Austin, Crole, Rees, Eames, Avory, Oliff, Pennycuick.

Betty Nuthall, cudowne dziecko tennisu angielskiego została pokonana w turnieju w Mentonie przez młodziutką Amerykankę miss Morill w stosunku 4:6, 3:6. Miss Morill zajmuje szesnaste miejsce w klasyfikacji tennisistek amerykańskich.

Tennisowe mistrzostwo Austrji w halach krytych zakończyły się zwycięstwem Matejki wśród panów, p. Eisenmenger wśród pań i pary Eisler — Kinzel.

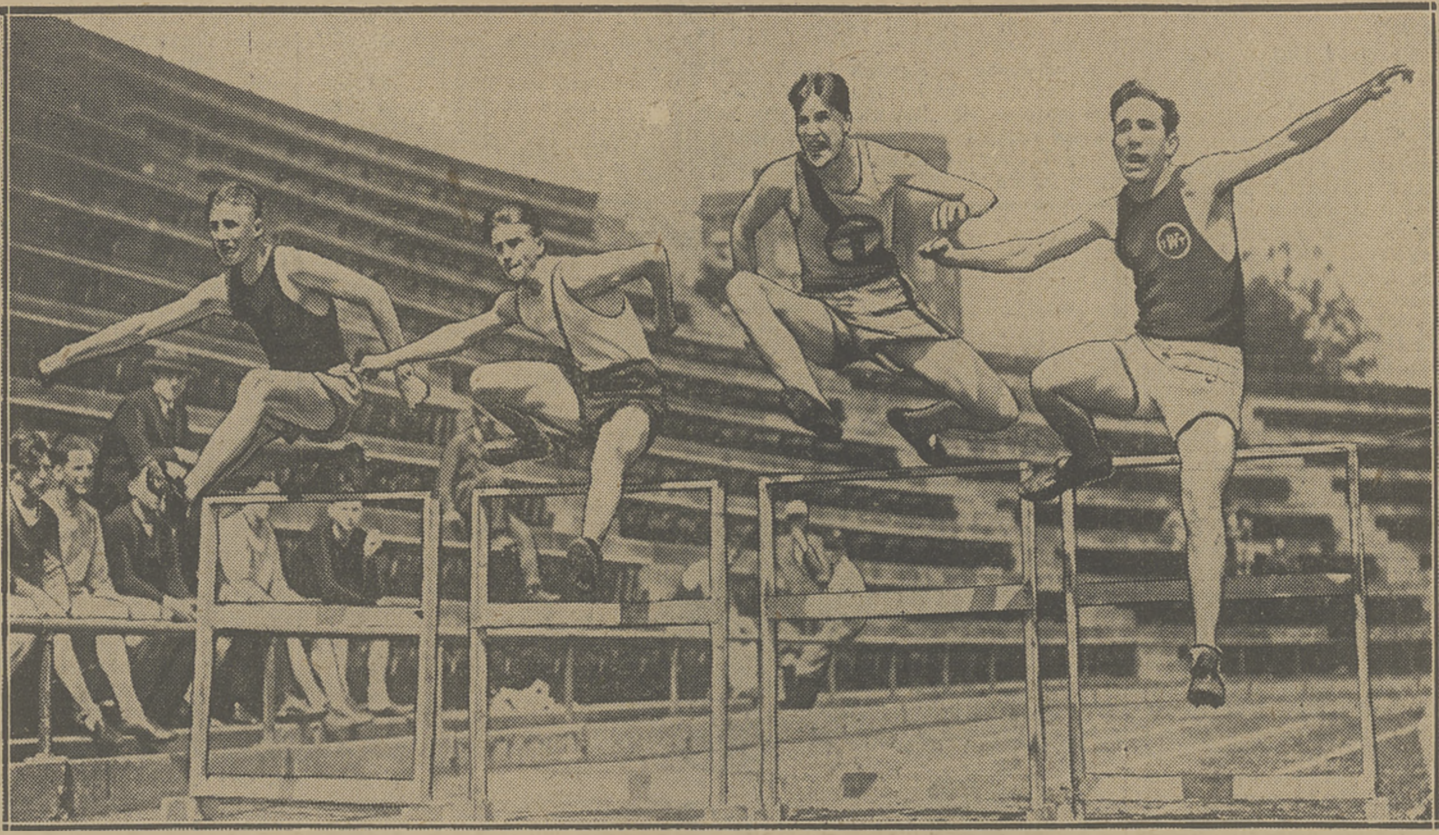
„Big" Bill Tilden został mianowany kapitanem amerykańskiej reprezentacji tennisowej w puharze Davisa.

Mecz tennisowy Hiszpanja — Portugalja zakończył się zwycięstwem Hiszpanów w stosunku 4:1.

Borotra pokonał znowu Pattersona 6:4, 6:3, a Crawforda 6:4, 1:6, 7:5

Zawody tennisowe o puhar Davisa między Austrją i Filipinami rozegrane zostaną w Wiedniu, a między Włochami i Afryką Południową w Rzymie.

Przygotowania olimpijskie lekkoatletów amerykańskich



Podczas gdy stara Europa łudzi się w przededniu Igrzysk Amsterdamskich nadzieją zwycięstw w lekkiej atletyce, Yankesi przygotowują się da nich „całą parą". Kilkanaście tysięcy zawodników skacze, biega i rzuca codziennie na boiskach Ameryki, pod okiem doświadczonych trenerów. Nic dziwnego, że z tej masy wyłonione zostaną talenty o blasku światowym

Blanchonnet bije Raynauda

w meczu z dwu startów

Zawody kolarskie w Paryżu przyniosły nielada sensację w postaci porażki, jakiej doznał niezrównany specjalista w meczach z dwu startów — Raynaud od Blanchonneta. Mistrz Olimpjady już po 5.625 klm. dogonił swego rodaka, zdobywając tem samem naramiennik, który był w posiadaniu Raynauda od początku sezonu zimowego.

Blanchonnet nie ograniczając się do tego sukcesu, zwyciężył wraz z Cugnotem w 100 klm. biegu amerykańskim (2 g. 17 m. 42 s. — 72 pkt.), dystansując takie pary, jak Choury — Fabre, Mouton — Beyl, Raynaud — Deruyter, Aerts — Degraeve, Piemontesi — Carli.

W biegu za motorami, rozegranym w dwu przedbiegach po 15 klm. Parisot pokonał Beyla i Valle.

Wyścig górski, rozegrany w okolicach Tulonu, klasyczna impreza wiosennego sezonu francuskiego miał być pojedynkiem między mistrzem świata Alfredem Bindą i najmłodszym z słynnych braci Pelissierów — Karolem. W czasie zażartej walki obu asów kolarstwa gdy Binda zdobył na Pelissierze parę metrów przewagi, łańcuch roweru Włocha nie wytrzymał, pękł i... Pelissier niepokojony już przez nikogo przerwał taśmę w znakomitym czasie 21 m. 6 sek

Nowiny olimpijskie

Stenroos i Ritola, znakomici długodystansowcy fińscy, mieszkający stale w Ameryce, wystąpią na Olimpjadzie w barwach Finlandji i startować będą w biegu maratońskim. Ritola ma jak wiadomo zamiar zwyciężyć w maratonie olimpijskim w nieprawdopodobnym czasie 3 godz. 15 minut.

Wide będzie na Olimpjadzie startował jedynie na dystansie 5000 mtr. Jak widzimy lekkoatleci specjalizują się coraz bardziej.

Jedenastka piłkarska Argentyny, która weźmie udział w rozgrywkach olimpijskich wyjechała już z Buenos Aires.

Tunney się żeni

Gene Tunney ma zamiar wbrew swym poprzednim zapowiedziom już w najbliższym czasie ożenić się. Idąc w ślady swego wielkiego rywala Dempseya, kandydatkę na żonę wybrał on wśród gwiazd kinematograficznych. Panią Tunney zostanie więc miss Karolina Bishop. Małżeństwo nie wpłynie naturalnie na karjerę sportową mistrza świata; w cieple ogniska rodzinnego będzie Tunney nadal pielęgnował swój talent i przygotowywał się do oczekującego go w sierpniu trzeciego spotkania z Dempseyem. Znawcy twierdzą, że i tym razem Tunney zwycięży.

Peltzer wraca do Europy

po nieudanej wycieczce za ocean

Dr. Peltzer opuścił już Amerykę, udając się do Europy. Na pożegnalnym bankiecie w Nowym Jorku, urządzonym z okazji jego 28 rocznicy urodzin, oznajmił Niemiec, że natychmiast po Olimpjadzie powróci na stałe do Ameryki.

Świetny lekkoatleta włoski Gargiullo zmarł w Genui na zapalenie ślepej kiszki, mając zaledwie 22 lata. Po słynnym Lunghim był to najlepszy lekkoatleta, jakiego wydała ziemia italska. Był on w r. b. trzeci na mistrzostwach Anglji na 400 mtr., a miał już za sobą takie czasy jak 300 m. — 34.4, 400 m. — 48.6, 500 m. — 1:05.2. Jego młody wiek i niezwykłe wprost zdolności rokowały mu wspaniałą przyszłość.

Międzynarodowy bieg naprzełaj, rozegrany w Paryżu zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Graniera (12 klm. w 36:04.2). przed Baddarim, Robinem i Boueé. Następne miejsca zajęli niespodziewanie czterej Hiszpanie. Bardzo słabo zaprezentowali się Niemcy, z których najlepszy — Helber zajął 22-gie miejsce.

Nowy rekord światowy w sztafecie 440 y. ustanowiła osada kalifornijska w składzie: Taylor, Sauers, Hayne i Borah, osiągając czas 41.4 sek. Dawny rekord należał do New York A. C. i wynosił 42.4 sek.

Nowa próba przepłynięcia cieśniny gibraltarskiej przez miss Mercedes Gleitze zakończyła się znowu niepowodzeniem, choć tym razem Angielkę dzielił już tylko włos od zwycięstwa. Na dwa bowiem kilometry przed brzegiem afrykańskim po bezskutecznem borykaniu się z przeciwnemi prądami zrezygnowała miss Gleitze z próby, z silnem postanowieniem jednak ponowienia jej już w najbliższych dniach.

Japończyk Takecare przepłynął podobno 300 mtr. st. dow. w znakomitym czasie 3:17.4, znacznie lepszym od rekordu światowego. Oficjalnego potwierdzenia tej nieprawdopodobnej niemal wiadomości dotychczas brak.



HINDUS GAMA
który dzięki specyficznym warunkom walki — na golej, skopanej ziemi — pokonał w Indjach Stanisława Cyganiewicza

Na boiskach piłkarskich całego świata

W mistrzostwach Anglji przepowiednie nasze sprawdzają się. Huddersfield Town, który w tak wspaniałej formie zwyciężył w ćwierćfinałach puharu Tottenham, wysuwając się na czoło faworytów tej cennej nagrody, odniósł niemniejsze sukcesy w mistrzostwach Ligi. Nierozegrana z Manchester United (0:0) i wygrana z Sunderlandem (4:2) zapewniły mu wreszcie to, co mu się oddawna należało — prowadzenie. Długotrwały leader — Everton stracił jeden punkt ze słabiutkim Portsmouthem (wynik meczu 0:0) i spadł na miejsce drugie, mając o jeden punkt mniej od Huddersfieldu (38), a aż o 3 stracone więcej.

W półfinałach puharu Huddersfield otrzyma przeciwnika nader słabego — Sheffield United. Nie ulega wątpliwości, że nie sprosta on trzykrotnemu mistrzowi Anglji. Huddersfield więc stanie do finału puharu, gdzie spotka się z Blackburn Rovers lub Arsenalem (prędzej z Arsenalem). Porównując siły bojowe ewentualnych finalistów dochodzimy do przekonania, że tytuł mistrza musi przypaść w udziale Huddersfieldowi. A że i w Lidze sytuacja jego jest nader korzystna, stoimy więc w przededniu wydarzenia epokowego w historji piłkarstwa angielskiego — zdobycia przez jedną drużynę obu trofeów.

Wyniki innych spotkań ligowych wyniosły na trzecie miejsce zdobywcę puharu z roku ubiegłego — Cardiff City. Cardiff zwyciężył dotychczasowego trzeciego w tabeli — Leicester City w stosunku 3:0. Miejsca czwarte, piąte i szóste (po 35 pkt.) zajmują Leicester City, Bolton Wanderers i Blackburn Rovers. W lidze II prowadzi nadal Chelsea przed Manchester City.

Mistrzostwa węgierskie przyniosły tym razem spotkania mało interesujące. Zawód zwłaszcza sprawił mecz między dwoma zaciętemi rywalami — Hungarią i Ujpesti, zakończony wynikiem bezbramkowym. 3 Obwód pokonał Kispesti w stosunku 3:2. Pozostałe 3 spotkania dały wyniki nierozstrzygnięte: Nemzeti — „33" 1:1, Attila — Vasas 1:1, Bocskay — Bastia 0:0. Ciekawy przebieg miało spotkanie międzynarodowe Ferenczvarosi — Beogradski S. K. (Jugosławja). Do przerwy Jugosłowianie byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym i Węgrzy z trudem zdobyli przez Turaya prowadzenie 1:0. Po zmianie pól potrafił jednak Ferenczvarosi jeszcze zwiększyć tempo i zmusić Jugosłowian do zupełnej kapitulacji. Turay, Takacs, Bukovy i Kohut zdobyli po jednej bramce tak, że ostatecznie Ferenczvarosi zwyciężył w stosunku 5:0. W Szegedynie bawił wiedeński Floridsdorf, ulegając doskonałej pierwszoligowej drużynie węgierskiej — Sabarii w stosunku 2:3.



HEJŻE NA BRAMKARZA
Napastnik w chwilę po strzale chce wykorzystać ewentualny niezręczny chwyt piłki przez bramkarza

Włoskie spotkania finałowe przyniosły naogół zwycięstwa faworytów. Niespodziankę sprawiły Alessandria, wywalczając z Bologną wynik 1:1 i F. C. Milano, bijąc Juventus w stosunku 1:0. F. C. Torino pokonał Internazionale 3:1, a Genoa zmiażdżyła drużynę Calligariego — Casale aż 4:0.

W mistrzostwach austrjackich fatalne warunki atmosferyczne sprawiły wiele niespodzianek. Z wyników zadowoleni mogli być jedynie nieliczni widzowie, którzy oglądali w deszczu z niebios istny deszcz bramek. Dość powiedzieć, że tylko jedno spotkanie Admira — Sportklub przyniosło względnie normalny wynik 3:1. Poza tem rezultaty cyfrowe były fantastycznie wysokie i znajdowały wytłomaczenie jedynie w kapryśnej aurze i rozmokłem boisku. I tak Rapid pokonał Viennę 7:2, B.A.C. — Herthę 7:6, Simmering osiągnął z W.A.C.-em 4:4, a Slovan z Austrją 5:5. W tabeli prowadzi nadal Admira, która straciła dotąd zaledwie 3 pkt (na 29 zyskanych). Dalsze miejsca zajmują Wacker i Rapid.

W mistrzostwach Czechosłowacji mróz i śnieżyca zmusiły organizatorów do odwołania spotkań o punkty, tak, że stan tabeli nie uległ zmianie. Prowadzi nadal Viktoria Žižkov — 13 pkt. przed Slavią — 10 pkt. i Spartą — 7 pkt. Dalsze miejsca zajmują Kladno, Cechie Karlin, C. A. F. K. i Vrsovice. Spotkania towarzyskie przyniosły 60-minutowy mecz Sparty z Viktorją zakończony wynikiem 0:0 i również nierozstrzygnięte (2:2) spotkanie Cechie Karlin z C. A. F. K. W Pardubicach Slavia pokonała aż 9:0 znany w Polsce tamtejszy Klub Sportowy.

W mistrzostwach Niemiec Południowych rozegrano aż 4 spotkania o mistrzostwo. Zgromadziły one rekordową ilość 60,000 widzów. Najciekawszą była walka leadera mistrzostw — Bayern (Monachjum) z Eintrachtem z Frankfurtu. W szeregach monachijczyków grał znowu po paromiesięcznej przerwie doskonały napastnik Poettinger. Mimo to wynik spotkania dał wynik 2:2 głównie dzięki znakomitej grze bramkarza Eintrachtu.



Już ukazała się odznaka sprawności P. Z. L. A. wykonana w bronzie przez Medaljernię A. Nagalskiego. Niebawem ukażą się odznaki innych związków w wykonaniu tejże wytwórni. Sprzedaż medali i odznak odbywa się w magazynie fabrycznym przy ul. Bielańskiej 16 oraz w Polskiej Spółce Sportowej i Składnicy „Stadjon". Na Pomorzu tylko w firmie Sport-Błoch.

Mistrzostwa świata w jeździe sztucznej parami rozegrane, jak donosiliśmy w Londynie, przyniosły dość sensacyjną walkę o pierwsze, drugie i trzecie, czwarte miejsca. Para Joly, Brunet zebrała 55.25 pkt., a para Scholz, Kaiser aż 55 pkt. Jeszcze zaciętszą walkę stoczono o miejsca trzecie i czwarte, gdzie Brunner, Wrede i Muckelt, Page zdobyli identyczną ilość punktów — 51.25 i tą samą kolejność miejsc — 18. O zwycięstwie Brunner, Wrede zadecydowała większa ilość trzecich miejsc (3:2).

Turniej hokejowy o puhar Potina zakończył się pewnem zwycięstwem reprezentacji czeskiej, która w finale zwyciężyła Anglję w stosunku 3:2. Inne wyniki turnieju: Czechosłowacja — Francja 7:2, Paris Canadians — Szwajcarja 1:0, Francja — Szwajcarja 3:2, Anglja — Paris Canadians 3:2.

Ostatni występ hokejowej drużyny kanadyjskiej w Londynie zakończył się pewnem zwycięstwem mistrzów Olimpjady w stosunku 11:4.

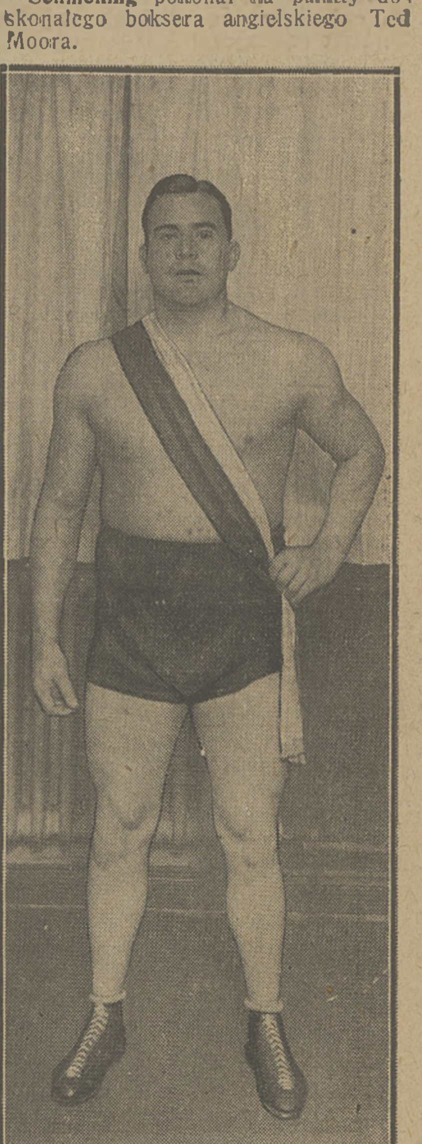
W walce o puhar Schlesingera w hokeju na lodzie Poetzleinsdorf pokonał niespodziewanie Wiener Eislaufverein w stosunku 2:0, zdobywając tem samem cenną nagrodę.

Bonaglia, który niedawno pokonany został błyskawicznie przez Schmellinga, zwyciężył w Ameryce Południowej mistrza czarnej rasy Kid Charola. Bonaglia po powrocie do Europy spotka się ponownie ze Schmellingiem w walce o tytuł mistrza Europy wagi półciężkiej.

Johnny Cuthbert mistrz Anglji wagi piórkowej został pokonany w Londynie na punkty przez Harry Corbetta, który tem samem zdobył tytuł mistrza.

Bouquillon, mistrz Francji wagi półciężkiej, został pokonany na punkty przez Australijczyka Georga Cooka. Cook był o całą kategorję cięższy od Francuza.

Schmelling pokonał na punkty doskonałego boksera angielskiego Ted Moora.



TEODOR SZTEKKER
utalentowany polski atleta zawodowy

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10, Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki